

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 14, 15 V 1983 r. ■ Nr 113 (10682) ■ Rok XXXV ■ Cena 5 zł ■ Wyd. A

DEMENTI WATYKANU W SPRAWIE RZEKOMEGO LISTU PAPIEŻA DO L. BREŹNIEWA

RZYM (PAP). „Jest to buda na resorach” — oświadczył w piątek rzecznik Watykanu, interpelowany przez grupę dziennikarzy w sprawie krążących od roku pogłoszek, rozpowszechnianych przez część prasy zachodniej, jakoby w sierpniu 1980 roku papież Jan Paweł II wysłał list do L. Breżniewa dotyczący sytuacji w Polsce.

Dementi jest o tyle istotne, że twierdzenie o rzekomym liście, który jakoby „wywołał gniew Kremla” służy propagandzie amerykańskiej do podpierania innych kłamliwych twierdzeń — iż zamach na papieża z 13 maja 1981 był wynikiem „spisku komunistycznego”.

PORAŻKA REAGANA W SENACIE

WASZINGTON (PAP). Większością głosów Senat amerykański odrzucił w czwartek wieczorem kompromisowy projekt budżetu federalnego na 1984 rok, przedłożony przez kierownictwo partii republikańskiej za wiedzą i aprobatą Białego Domu.

Projekt budżetu w szczególności przewidywał wzrost wydatków wojskowych o 7,5 proc. w porównaniu z bieżącym rokiem finansowym.

Decyzja Senatu stanowi poważną porażkę prezydenta Reagana, chociażby z tego względu, że jego partia republikańska dysponuje w izbie większością głosów.

SPOTKANIE PYM—HUSAJN

LONDYN (PAP). Król Jordanii Husajn spotkał się w czwartek z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych, Francisem Pymem. Podano, że omawiano bieżące wydarzenia międzynarodowe, a zwłaszcza sytuację w Libanie.

Na piątek zapowiedziano spotkanie Husajna z brytyjskim premierem Margaret Thatcher.

JUGOSŁAWIA: DUCHOWNY SKAZANY ZA WROGĄ PROPAGANDĘ

BELGRAD (PAP). Sąd w Splicie skazał 42-letniego księdza katolickiego, Lukę Preele, na karę 5 lat pozbawienia wolności za uprawianie wrogiej propagandy i nadużywanie swobód religijnych oraz kościoła do celów politycznych. Jako karę dodatkową orzeczono zakaz angażowania się w działalność publiczną przez 5 lat od zakończenia kary pozbawienia wolności.

Jak wynika z dowodów przedstawionych sądownie, Preele przekształcał swe kazania w przemówienia polityczne. W sposób nieodpowiadający prawdzie, złośliwie opisywał sytuację Jugosławii. Obrażał postać prezydenta Tito, bohaterów narodowych, uczestników wojny narodowowyzwoleńczej. Wniecał nienawiść na tle narodowościowych i gloryfikował ludzi skazanych za uprawianie wrogiej propagandy.

UPROWADZENIE SAMOŁOTU AMERYKAŃSKIEGO

WASZINGTON (PAP). W nocy z czwartku na piątek niezidentyfikowana jescze do tej pory Murzynka, uzbrojona w pistolet sygnałowy do wystrelwania rac świetlnych, uprowadziła na Kubę samolot linii lotniczych „Air Capital” typu „DC-8”, lecący z San Juan na Puerto Rico do Miami. Na pokładzie znajdowało się 248 osób, w tym 18 dzieci i 10 członków załogi.

Maszyna wylądowała bezpiecznie na lotnisku w Hawanie i po trzech godzinach ze wszystkimi zdrowymi i całymi pasażerami i członkami załogi, udała się w drogę powrotną do Miami.

Za granicą o Polsce

Zachodnie agencje o: stosunkach państwo—Kościół ♦ zmianie na stanowisku kierownika zespołu „X” A. Wajdy ♦ oskarżeniu przeciwko Z. Najderowi ♦ karze śmierci dla byłego pracownika ambasady w Paryżu

W najnowszych doniesieniach z Warszawy zagraniczne agencje prasowe informowały o posiedzeniu Sejmu PRL 12 bm., poświęconym głównie pierwszemu czytaniu rządowego programu rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do roku 1990. Zwrócono uwagę, że Sejm uzupełnił skład Rady Społeczno-Gospodarczej. Relacje z obrad Sejmu zamieściła m. in. prasa radziecka.

Bardzo duże zainteresowanie w zagranicznych środkach masowego przekazu wzbudził artykuł rzecznika rządu, Jerzego Urbana, w najnowszym numerze „Polityki”. Agencje, wśród nich amerykańska UPI, cytują jego stwierdzenie, że linia polityczna wiązana z nazwiskiem gen. Jaruzelskiego

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Jack Balcwicz przekazuje w Warszawie

Pooglądać, odrysować, zrobić samemu

(Inf. wł.) W sklepach z meblami brzydzą, nawet w warszawskiej „Emilii”, gdzie od wczesnych godzin wieczornych ustawiają się kolejki na dzieła następnego, niewiele można zobaczyć. Tymczasem za fundowano nam wystawę mebli pn. „Modul i inni” trwającą właśnie w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego, przeznaczoną dla krajowych klientów. Wystawa połączona jest bowiem ze sprzedażą.

Ale najlepiej przyjść, popatrzeć, odrysować i... zrobić samemu. Meble, prezentowane przez grupę „Modul i inni” twórców, są niekonwencjonalne w swojej formie, wykonane z dostępnych materiałów: białe, niemalowane drewno, lśniące płótno, wiklina, szkło i skóropodobne tworzywa sztuczne. Jedyną ich wadą jest cena! Oto kilka przykładów: kanapa (tylko do siedzenia) obita sztruksiem:

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

GUS o gospodarce w kwietniu

■ Wzrost produkcji w hutnictwie i przemyśle maszynowym ■ Zwiększa się wydajność pracy ■ Spadek pogłowia zwierząt ■ Budowlani oddali mniej mieszkań ■ Przeciętne wynagrodzenie miesięczne wzrosło o 34,2 proc. w stosunku do kwietnia ub. roku

WARSZAWA (PAP). W kwietniu sytuacja gospodarcza kraju charakteryzowała następujące zjawiska: Produkcja sprzedana przemysłu uśrednionego (w cenach stałych) w kwietniu br. była o 4,9 proc. wyższa niż w kwietniu ub. roku. W stosunku do marca br. produkcja w porównywalnym czasie pracy była niższa o 7,2 proc. Obniżenie produkcji w kwietniu w porównaniu z marcem występowało także w poprzednich latach, ale było mniejsze niż w roku bieżącym. Na fakt ten wpływał przede wszystkim spadek produkcji w przemyśle spożywczym, głównie w prze-

mysle spirytusowym i mięsno-rolniczym. Mniejsze znaczenie dla całego przemysłu wzrost produkcji osiągnięto w hutnictwie żelaza, przemyśle maszynowym, elektrotechnicznym i elektronicznym, szklarskim, odzieżowym i skórzanym. Wyższe niż w kwietniu ub. roku było wydobycie węgla brunatnego, przerób ropy naftowej, produkcja stali surowej, wyrobów walcowanych, miedzi, cynku, ołowiu, aluminium, samochodów osobowych, pralek domowych, chłodziarek i zamrażarek, siarki, nawozów azotowych i fosforowych, tworzyw sztucznych i włókien

chemicznych, opon i akumulatorów kwasowych. Mniejsza produkcja sprzedana w przemyśle wydobywczym wzrosła o 4,3 proc., a produkcja przemysłu przetwórczego o 10,5 proc. w stosunku do okresu styczeń — kwiecień 1982.

Wydajność pracy mierzona produkcją sprzedaną na 1 zatrudnionego w przemyśle uśrednionym w kwietniu br. była wyższa o 6,3 proc., a w okresie styczeń — kwiecień o

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

WARSZAWA (PAP). W lutym br. minęło 10 lat od głosnej premiery „Dziadów” Mickiewicza w inscenizacji i scenografii Konrada Swinarskiego. „Dziady” i „Wyzwolenie” Wyspiańskiego były ostatnimi przedstawieniami zrealizowanymi w krakowskim Starym

„Dziady”

K. Swinarskiego na małym ekranie

Teatrze przez tego, zmarłego przedwcześnie, wybitnego twórcę. Oba spektakle, które zapisały się na trwałe w historii polskiej sceny przetrwały w obrazie telewizyjnym. Reżyser Łacota Adamik, którego telewizyjną wersję „Wyzwolenia” oglądaliśmy przed kilkunastu laty, zakończył ostatnio pracę nad przeniesieniem spektaklu Swinarskiego na mały ekran. Ze względu na długość — 3,5 godziny — przedstawienie zostanie zaprezentowane widzom w ciągu dwóch wieczorów. W obsadzie są wszyscy pierwszoplanowi aktorzy przedstawienia Swinarskiego.

Polscy geodeci obradują w Krakowie

Być pożytecznym narodowi

(Inf. wł.) Pod takim hasłem: „Być pożytecznym narodowi!” — rozpoczęły się wczoraj w murach AGH w Krakowie obrady XXVIII Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Geodetów Polskich. Na obrady przybył m. in. wiceprezes NOT — prof. Jan Kaczmarek, sekretarz KK PZPR — Józef Gregorczyk, pełnomocnik

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Spotkanie konsultacyjne krakowskich aktorów

O kształcie organizacyjnym i programie przyszłego stowarzyszenia

(Inf. wł.) 13 bm. w krakowskim Klubie Aktora odbyło się spotkanie konsultacyjne aktorów scen krakowskich poświęcone inicjatywie powołania do życia nowego twórczo-zawodowego stowarzyszenia artystów polskiego teatru. Uczestnicy spotkania poparli inicjatywę prof. Henryka Szeptyńskiego w sprawie wysiłków organizacyjnych zmierzających do rychłego utworzenia tego stowarzyszenia. Przypominamy, że w najbliższy poniedziałek w Warszawie aktorzy ze wszystkich środowisk teatralnych w Polsce, w tym również i z liczącego około 350 aktorów, znaczącego w życiu kulturalnym kraju środowiska krakowskiego, dyskutować będą nad tą inicjatywą.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Studencki Festiwal Piosenki

Show Jerzego Stuhra wydarzeniem imprezy

(Inf. wł.) Nim napiszę o przestudiowaniu festiwalowych, spełniam obietnicę daną Czytelnikom i opowiem o czwartkowym nocnym „Show Jerzego Stuhra w Teatrze Światowym”. Opinie bywałców były jednoznaczne: Stuhr przygotował jedną z najlepszych imprez rozrywkowych jakie widział Kraków w ostatnich latach. Sam napisał do niej scenariusz, sam ją wyreżyserował i był jej centralną postacią: bawił, rozśmieszał, zmuszał do refleksji, całkowicie zawiadnął przeladowanym do ostatniego miejsca

ca teatrem. Oklaskiwalny występ wielokrotnie wcześniej w „Spotkaniach z balladą”, „Śmie o bezgrzesznej”, „Dziadach”, „Panu Cogito”, podobał się nam w filmie „Wodzień”. W czwartkową noc wybrał z tamtych kreacji prawdziwie perełki, które rozgrzały publiczność do białości.

Stuhr trafnie dobrał swoich gości. Widownia nie chciała wypuścić z estrady Wojciecha Młynarskiego (kilkakrotnie bisował), z zachwytem słuchała arji Jezusa i Judasza w wykonaniu Jacka Wojcieckiego, z rozzerwieniem przy-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Po artykule K. Strzelewicza „W awangardzie czy w ariergardzie”

Tylko na przodzie

To, co się stało w naszym kraju, napawa nie tylko smutkiem, troską, ale przede wszystkim — przynajmniej mnie — zdumieniem. Po prostu nie mogę pojąć, jak można nie rozumieć rzeczy oczywistych, jak można patrzeć — nie widząc, słuchać — nie słysząc. Jak można widzieć i słyszeć tylko to, co się chce widzieć i słyszeć, a tego, co istotne i ważne, o wszystkich naszych uwarunkowaniach, tego co realne i możliwe, co dla Polski korzystne — nie chce się dostrzegać.

Należy do rodziny związanej z tradycjami muzycznymi Krakowa, tu się urodziłam, wykształcałam, tu odnosić po częłam swoje pierwsze sukcesy artystyczne, tu wreszcie,

będąc docentem, kierując katedrą klawesynu i instrumentów dawnych Akademii Muzycznej. Swoją pozycję, swoje osiągnięcia i sukcesy artystyczne zawdzięczam pracy, ciężkiej, systematycznej pracy, nieodłącznej związanej z zawodem muzyka-wykonawcy.

I nagle wszystko to zaczyna się nie liczyć, cały wysiłek, cała wytrwała wieloletnia praca nad sobą i instrumentem. Zaczyna się bowiem oceniać człowieka zupełnie za co innego — czy należy tu czy tam, czy jest za lub przeciw, czy kontestuje, czy godzi się występować w „reżimowej” telewizji, na koncertach i festiwalach organizowanych w okresie stanu wojennego. Jeśli tak, to pojawiają się pół-

uśmiechy, odwracanie głowy na ulicy, niepodawanie ręki, obrzydliwe anonimy, tajemnicze telefony, etc. Przeróżne, krzywdzące, gwałtowne, według mojego najbliższego przekonania, nie wolno wprzezać do politycznego rydwanu, do koteryjnych rozgrywek grup i grupiek zawodowych graczy w politycznego pokera.

Nie byłam i nie jestem obojętną wobec kampanii destrukcyjnych, nikt mnie nie bojkotuje, nie daje do zrozumienia, że „kolaboruje”, że sprzyjam „huncie”. Ja po prostu pracuję, stale pracuję. Tak jak moja matka, Halina Czerna — Stefańska. To ją spotkała przykrość z „wykla-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

skaniem” jej w Filharmonii Krakowskiej, lecz ją przytłamił ten fakt chyba bardziej niż ona. Dla niej była to tylko cena, którą zapłaciła za swoje zaangażowanie, za jasne i nie budzące wątpliwości opowiedzenie się po stronie idei, której pozostaje wierna od zarania PRL. Natomiast dla mnie był to swego rodzaju smutek, zdumienie, że z politycznych względów można komuś zorganizować publiczny afront. Mama wiedziała, co ją może spotkać, co jej przygotowywano, mimo to poszła na koncert, nie wycofała się, nie uciekała w chorobę. I za to ją bardzo cenię i jestem z niej po prostu dumna.

Na występie warto też zwrócić uwagę na tzw. rap-tularzyk Marcina Biema. Znajdujemy w nim informację, że Kopernik brał udział w obliczeniu czwartego konstanty Jowisza i Saturna w 1504 r. i spośród zajmujących się tą kwestią astronomów był najbliższy oznaczenia rzeczy-zjawiska. Możemy przypuszczać, że zawiązczał to po-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

korpusu, spychając w nurt Rapido pierwsze łodzie reperawowe.

Na odcinku 2 korpusu polskiego nawała ognia kładła się przez czterdzieści minut na rozpoznane albo przypuszczalne stanowiska nieprzyjacielskiej artylerii, po czym stopniowo przechodziła na stanowiska piechoty zbliżając się minutą po minucie do własnych rubieży. W sektorze Karpac-kiego żołnierze batalionu przesłanego

saperów szturmowych i sekcją czterech miotaczy płomieni. W dwadzieścia minut później na prawa stronę Widma uderzył identycznie wzmocniony 13 batalion.

O godzinie 01.30 batalion 2 karpacki, dysponujący takimi samymi oddziałami

OLGIERD TERLECKI

zarośli strzelcy wdarli się na wzgórze z pewnym opóźnieniem i z poważnymi już stratami. Człowieka kompania stopniała do kilkunastu ludzi. Na Widmie zaś okazało się, że niemiecka obsada zdążyła już dopaść swoich stanowisk bojowych i wypadło czystić wzgórze bunkier po bunkrze. Doskonale wkomponowane, zamaskowane w kamieniach i chaszczach, dawały się odnaleźć jedynie po bijącym z nich

39. rocznica zwycięstwa



Pierwsi w klasztorze: patrol ppor. Kazimierza Gurbiela (w furaczerce)

Wiosną roku 1944 aliancka 15 Grupa Armii, złożona z 5 armii amerykańskiej i 8 armii brytyjskiej, gotowała się do przelamania impasu na froncie włoskim. Całością dowodził gen. Harold Alexander, niedawny dowódca z Burny. W skład 8 armii wchodził 2 Korpus Polski.

Operacja „Diadem”, to jest generalna ofensywa 15 Grupy Armii na froncie od Morza Tyrreńskiego po masyw górski Monte Cassino rozpoczęła się 11 maja.

Drukujemy poniżej fragmenty książki „Monte Cassino” przygotowywanej dla „Książki i Wiedzy”.

O jedenastej w nocy gigantyczna błyskawica rozświetliła niebo nad Włochami. Na sygnał radiowy podany z Londynu tyśiąc osiemset dział 15 Grupy Armii rozpoczęło najwięcej, jak dotąd, w dziejach wojen przygotowanie artyleryjskie.

Pierwsi, gdy tylko uderzyły działa, ruszyli ze swych pozycji wyjściowych Amerykanie na wybrzeżu tyrryńskim. W dwadzieścia minut później obie dywizje marokańskie korpusu francuskiego podjęły marsz w głąb gór Aurunc-

W pięć minut po Marokańczykach weszli do bitwy Anglicy i Hindusi z 13

cofnęli się tymczasem do tyłu, żeby nie ponosić strat od własnych pocisków. Po drodze mijali ich kolumny idący już do natarcia. Atakujący musieli zbliżyć się maksymalnie do własnego waku ognioowego, żeby pójść za nim krok w krok i zaszkodzić Niemców na szczykach pomiędzy ich schronami i stanowiskami bojowymi. Wiedziانو już od dawna, że spadochroniarze niemieccy chowają się przed ogniem artyleryjskim na przeciwstokach wzgórz, gdzie w gruncie rzeczy nic im nie zagrażało, i dopiero po przejściu nawały powracają na spotkanie przeciwnika.

O godzinie 01.00 wystartował ku lewej stronie Widma batalion 15 z dywizji Kresowej wzmocniony plutonem

kami wsparcia, poszedł na wzgórze 593.

W piętnaście minut później karpaccki 1 batalion wyruszył w Gardziel, dzieląc dwa skalne bastiony, 593 i San Angelo. Oprócz saperów i ogniomiotaczy miał dwa działa samobieżne i trzy czołgi z 4 pułku pancernego. Wszystkie bataliony wyposażone były w moździerze i rusznice przeciwpancerne, potrzebne w tym wypadku do rozbijania bunkrów.

Zaskoczeniem dla podchodzących pod Widmo żołnierzy 15 baonu był silny niemiecki ogień zaporowy artylerii i moździerzy. Nie spodziewano się tego po tajniku, jaki spadł dopiero co na nieprzyjacielskie działobitnie. Przez kamienne usypiska i plataninę kołających

ogniu. Wzgórze było wprost usiane, ciężka zaś broń nacierających w dużej mierze przepadła w czasie podchodzenia. Strzelcy wileńscy posługiwali się więc głównie granatami ręcznymi; czasem, odnalazszy szczelinę, wtykali w nią po prostu lufy pistoletów maszynowych. Po jakimś takim zduszeniu obrony, której pozostałe ogniska miały być zniszczone przez piechotę drugiego rzutu, batalion ruszył na kolejny przedmiot natarcia, tj. na wzgórze 575. Lecz dolinę pomiędzy oboma wzgórzami gęsto przykrywał ogień i kompanie załęgły, nie dochodząc do celu. Po jakimś czasie zawróciły na Widmo. Była już godzina piąta rano.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

POLSKIE CASSINO

ZYWOŹY KRÓLÓW

FELIKS KIRYK

„Cokolwiek bowiem odnosi się do sprawiedliwości przyrodzonej i politycznej, umiarkowania, mięskostwa i roztrpności, on słowami zaleca i przykładnym czynem okazuje. Nikt bowiem nie umie rzetelnie oddawać każdemu, co mu się należy i nigdy w nikim w sposób bardziej niezawodny nie kwitła ani cnota w sprawiedliwości, ani rozum w sądownictwie”.

(Z kroniki Mistrza Wincentego)

ci Władysława Wygnajca (1159), inni zaś są zdania, że mógł się przedrzeć do powrotu do kraju jego synów (1163) i oddania, przypadającego im po ojcu dziedzicznice całego Śląska. Radosć Kazimierza z powrotu z niewoli tonowała ciągle

KAZIMIERZ SPRAWIEDLIWY

Narodziny najmłodszego z synów Bolesława Krzywoustego kładą źródła zgodnie na 1138 r., ale nie jest pewne czy urodził się jeszcze przed śmiercią ojca (28 X), czy też przyszedł na świat jako pogrobowiec. Dzieciństwo miał nieszczęśliwe. Ojca nie pamiętał w ogóle, zaś matka Salomea, księżna wdowa, obumarła go (1144), kiedy dochodził do lat sześciu. Był nie tylko najmłodszym z dużej gromady potomstwa Krzywoustego, lecz także młodszym od niektórych dzieci swojego najstarszego rodzeństwa. Taką pozycją w rodzinie nie ułatwiała startu życiowego, tym bardziej, że ojcowisci testament z 1138 r. nie przewidywał dlań żadnego uposażenia. Wychowywał się w dworach starszych braci, przy czym kronika Mistrza Wincentego (Kadłubka) pozwala sądzić, że największe staranie o chłopca a niebawem o młodzieńca, przejął Mieszko Stary. Zalowiąc należał jednak, że wspomniany Mistrz Wincenty, dla którego Kazimierz Sprawiedliwy był ideałem władcy i człowieka, pominął czasy jego dzieciństwa i młodości zupełnie milczeniem.

brak własnej dzielnicy i niepewność losu. Trudno wytułmaczyć to uposzczenie księcia. Jednakże ani Bolesław Kędzierzawy, książę senior, ani tym bardziej siedzący tylko w swoich dzielnicach dziedzicznych Mieszko Stary i Henryk (Sandomierski) nie zajęli się zaopatrzeniem najmłodszego brata. Dopiero śmierć Henryka, księcia sandomierskiego, w fatalnej dla strony polskiej wyprawie na Jadrów w 1166, zmieniła położenie 28-letniego Kazimierza. Zmarły brat przekazał mu w testamencie całą swoją dzielnicę. Oddano mu jednak tylko zachodnie kasztelanie Sandomierszczyzny (obejmujące ziemię wileńską, malogoską, skrzyńską i żarnowską) tworząc odłamek krótkotrwałego księstwa wileńskiego, gdyż o wiele szersze pola dzierżawy z lewej i prawej strony środkowego biegu Wisły z głównym grodem Sandomierzem, zostały włączone do dzierżaw księcia-seniora.

Rozpoczął się siedmioletni (1166-1173) okres pobytu księcia w Wileńsku, z pewnością najspokojniejszy i najszczęśliwszy w jego życiu, zwłaszcza że niedawno wszedł w związek małżeński z Heleną (księżniczką z dębskiej, nie ruską, jak dotąd sądzono), kobietą — według Mistrza Wincentego — o nadzwyczajnym wdzięku i wielkich zaletach umysłu oraz ściągając na swój dwór wielu interesujących ludzi. Były to również czasy intensywniejszej zabudowy opasanej murem grody i otaczających go podgrodzi, skupionych

przy zamku oraz przy dwu przynajmniej kościołach z których jeden został podniesiony za staraniem księcia do godności kolegiaty; powołano wówczas w Wileńsku do życia zatem ważne centrum kościelne i kulturalne, gdyż duchowieństwo kolegiackie rekrutowało się z ludzi wyształconych, a i samo prowadziło szkoły.

Zamek wileński był otwarty dla podróżników i rycerzy krzyżowych, dla poetów i muzyków; sam książę posiadał duże artystyczne. Był przede wszystkim muzykalny. Wiadomo bowiem, że chętnie śpiewał i grał na organach. Do

okresu wileńskiego odnieść trzeba też Kadłubkowe informacje o ucztach na dworze Kazimierza, podczas których rzadko kiedy obywają się bez śpiewów i tańców, a także uczonych dysput na tematy religijne i filozoficzne. Książę lubił gry hazardowe, podczas których nie gardził szachem, chętnie też pisał miodu, wina i piwo, jakkolwiek z reguły nie upijał się. Znający go dobrze Kadłubek odnotował, że książę miał zwyczaj zachęcać gości do konsumpcji napojów alkoholowych, aby łatwiej wydobywać od nich ważne dla sprawowania władzy wiadomości. Dowiadywał się w ten sposób o stopniu swojej popularności, o stanie umysłów poddanych, przyczynach ich niezadowolona, kłopotach politycznych, a także zwykłych plotek na temat bliźnich, które zawsze dobrze było znać, chociaż nie uchodziło ich tworzyć. Z całą pewnością dwór ten ożywiła księżna Helena i jej żeńskie otoczenie, skompletowane w większości z cudzoziemek, utrzymujących z krajem macierzystym żywe związki rodzinne. Jeżeli księżna pochodziła istotnie z Czech i była siostrą Konrada III Ottona, najpierw księcia morawskiego a niebawem zwierzchniego nad całym Czechami, to związki dworu wileńskiego musiały być żywe nie tylko z jej krajem ojczystym, lecz także z blisko spokrewnionymi z rodziną książęciem węgierskim Arpadami. Ci ostatni zwłaszcza utrzymywali żywe kontakty z Francją, za ich pośrednictwem — jak można się domyślać — docierał i na dwór książęcy w

Wileńsku rycerski obyczaj zachodni. W 1173 r. uzyskał Kazimierz, po śmierci Bolesława Kędzierzawego, pozostałe części dzielnic sandomierskiej i nie zapomniając o Wileńsku przesłał się do większego, lepiej usytuowanego strategicznie oraz bardziej okazałego grodu i zamku w Sandomeru. Położyła za nim nie miała liczba dworzan i możnych małopolskich, którym przez Bolesława pod koniec panowania wydadły się przykre.

Już wówczas próbowali nastawić Kazimierza nieprzychylnie wobec brata — seniora i snuły projekty zmiany księcia zwierzchniego: „Wszyscy przeto — pisał Kadłubek — schodzą się, prosząc, namawiając, aby jeśli go nie pełni królowska godność, dał się wyrzucić z bogactwem i łitością”. Ale książę nie dał się użyć (Świętosława, synowi Piotra Wiasta, który przesłał się do Małopolski, ani Jaksie z Mjechowa, meżowi siostry Świętosława i rycerzowi krzyżowemu, a także innym panom krakowskim) na narzędzie przeciw starszemu bratu, gdyż było „wiele niedogodności... rzeczą zdobywać powodzenie niedogodnymi środkami”.

Miał czwarty rok twardych i niezmożonych dla możnowładztwa rządów Mieszka Starego, opartych na niszczących ich fortuny polityce skarbowej i rygorystycznym przestrzeganiu prawa książęcego. Nie podobało się możnym, że władca ten podniósł nadto autorytet monarszy księcia zwierzchniego i nie tał, że dąży do umocnienia władzy centralnej. Nietrudno zrozumieć, że cel ten mógł osiągnąć tylko przez pogłębienie możnowładztwa drogą likwidacji jego nadmiernej przewagi ekonomicznej i wybulajęcego znaczenia politycznego. Jest jasne również, że moźni świeccy i kościelni nie mogli zaakceptować takiego księcia zwierzchniego, chociażby jego prawa do tronu były w pełni naturalne i zgodne z obowiązującą od 1138 r. zasadą pryncypatu. Konfrontacja sił wypadła, niestety, na niekorzyść władzy państwowej, a jej reprezentant, Mieszko Stary, musiał uciec nie tylko z Krakowa, lecz także z dziedzicznej Wielkopolski. Jaką rolę w tych wydarzeniach odegrał Kazimierz Sprawiedliwy?

Wiadomo, że wiosną 1177 r. Mieszko wyjechał do Gniezna, dotąd w kwietniu tego roku zwołał zjazd. Przybyli na niego książęta dzielnicowi (Kazimierz Sprawiedliwy, Bolesław Wysoki, Leszek mazowiecki, Bogusław pomorski oraz synowie Mieszka Starego — Bolesław, Mieszko i Władysław), arcybiskup gnieźnieński, biskupi polski i wrocławski, a także wielu możnych i przedstawicieli rycerstwa, których

(CIAG DALSZY NA STR. 4)

Docenta KONRADA ZAWADZKIEGO, badacza dziejów prasy polskiej, zawsze szczególnie interesowały duki ulotne z wieków XVI—XVIII i owo zainteresowanie okazało się bardzo owocne. Nie wystarczyło mu przed laty napisanie pracy

STARSII

doktorskiej na temat tych „efemeryd” — konsekwentne badania i kompletowanie poszczególnych egzemplarzy dostarczyło wręcz rewelacyjne odkrycia, ważne dla świadomości kulturalnej Polaków. Doc. dr hab. Konrad Zawadzki — kierownik Zakładu Zbiorów Mikrofilmowych Biblioteki Narodowej w War-

szawie, a jednocześnie członek Komisji Historii Prasy przy Komitecie Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk i sekretarz redakcji „Rocznika Warszawskiego” przysporzył... Krakowowi historycznego splendoru, o jakim dotąd nawet znawcy przedmiotu pojęcia nie mieli. *)

BRACIA

szawie, a jednocześnie członek Komisji Historii Prasy przy Komitecie Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk i sekretarz redakcji „Rocznika Warszawskiego” przysporzył... Krakowowi historycznego splendoru, o jakim dotąd nawet znawcy przedmiotu pojęcia nie mieli. *)

Konrad Zawadzki wytrwale tropił ślady pierwszej gazety, która ukazała się w języku polskim. Dedykował: skoro nie ma jej w zbiorach krajowych, zapewne znajdować się musi za granicą. Na trop zbiorów Łukaszczyka natrafił prof. Stanisław Kot podczas pobytu w uniwersytecie oxfordzkim, jeszcze w latach trzydziestych, ale pisząc o tymże zbiorze w „Kwartalniku Historycznym”, żadnej informacji o „Nowinach” nie podawał. Należało więc to sprawdzić. Dobra okazja nadarzyła się dopiero w latach siedemdziesiątych, a więc niedawno, gdy komus na tym naprawde — jak Zawadzkiemu — zależało. Zbiorami Łukaszczyka w Oxfordzie zajął się st. kustosz dyplomowana MARIA BOHONOS-ZAGORSKA, wtedy pracownica Biblioteki Narodowej, obecnie kierownik Oddziału Starych Druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Ustaliła, że w Oxfordzie znajduje się prawie dwa tysiące pozycji z zbiorów Łukaszczyka, w tym aż 1800 starych druków z XVI—XVIII w. Po powrocie do kraju udostępniła Konradowi Zawadzkiemu sporządzone przez siebie kartoteki owych druków. Ten zaś, ku swojej wielkiej radości, znalazł na liście informację o „Nowinach” z roku 1557. Nie był pewien, czy jest to druk,

(CIAG DALSZY NA STR. 5)

„MERKURIUSZA”

„Merkuriusz Polski”, którego 300-lecie obchodzono hucznie w 1961 roku jako datę narodzin prasy w Polsce — nadal w świadomości ogółu oraz oficjalnie uchodzi za najstarszą gazetę w naszym kraju. A oto docent Konrad Zawadzki udowodnił, że już na długi przed „Merkuriuszem” ukazywały się nie tylko duki ulotne — zapowiedzi przyszłej prasy, ale również dotrwały do pierwszej gazety w języku polskim („Nowiny” z roku 1557), która ukazała się 104 lata przed „Merkuriuszem Polskim”. Jego frapujące badania pozwalają na stwierdzenie, że początek prasy w Polsce ustalić należy na blisko sto pięćdziesiąt lat wcześniej, niż wynikało to dotychczasowa data roku 1661. Niewiele wcześniej rozdzieli się pierwsze ulotne gazety we Włoszech, Niemczech i Francji.

Byłem świadkiem kilkuletnich badań docenta Konrada Zawadzkiego nad tymi ciekawymi tematami, dotyczącymi „białych plam” w historii naszej prasy. Tekst ten jest relacją z wielu rozmów, prowadzonych z Konradem Zawadzkiem na przestrzeni lat 1976-1981.

Czy naprawde to możliwe? Przecież to prawie nieprawdopodobna i śmiała teza. Okazało się, że gazety ulotne dotyczące Polski, wydawane z inspiracji dworu królewskiego na Wawelu, ukazywały się już w 1514 roku (były to relacje o zwycięstwie odniesionym przez hetmana Konstantego Ostrogskiego nad wojskami moskiewskimi pod Orszą). Pierwszy druk o charakterze gazety ukazał się w Polsce (1525) w krakowskiej oficynie Hieronima Wietora. Był to list biskupa przemyskiego Andrzeja Kryszkięgo do nuncjusza papieskiego na Węgrzech, informujący o przebiegu rokowań w sprawie sekularyzacji Prus i o holdzie złożonym przez księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna na Rynku Krakowskim. Do roku 1557 ukazało się jeszcze 19 innych gazet ulotnych. Wszystkie drukowane były w Krakowie (podaje je informacje Konrad Zawadzki w swej pracy pt. „Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące” wieków XVI—XVIII, T. I). Niewiele z tych gazet miały nawet po dwa wydania.

Należącym ważnym wydarzeniem w „prehistorii” prasy polskiej było ukazanie się pierwszej ulotnej gazety (wydanej) po polsku w roku 1557. Nazywała się „NOWINY”, które się między cesarzem a między papieżem przy zamku...

Nowiny

Ktore sie miedzy Cesa rzem a miedzy Papieżem przy Zamku wzywany Belliano we Włosyich chymy zasady stały.



O Nowym a dziwnym potworniu Turkow.

O dobytciu miasta Staroniego Cmintum /Przy ktorym jest zmiana Osobwiny poimnanych.

Zabie jako sie Biewa stala/przy Miescie Quintinum/miedzy Krola Angel strowm/w dzien Swietego Dawyryn ca. Gdzie tez y wyliganie jest Zaczonych osob/y poimnanych Kow jat Roku Danstiego.

„Nowiny” w języku polskim z 1557 roku!

Z KOWADŁA



do 13, w Kossarach, a także ogranicza (do kontaktów, likierów i win) w kawiar-nicach i cukierniach, w ośrodkach szkoleniowych itp. Art. 43 natomiast informuje, że kto się do owych zakazów nie dostosuje, „kto wbrew szczególnemu obowiązkowi nadzoru dopuszcza do sprzedawania

lub spożywania napojów alkoholowych na terenie zakładów pracy, jak również powzięwszy wiadomości o sprzedawaniu, podawaniu lub spożywaniu na terenie zakładu pracy takich napojów, nie podejmuje prawem przewidzianego postępowania, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności lub grzywny”. To dotyczy kierowników i dyrektorów głównie, natomiast dla беспородnich „uczelninów” impres zaplanowano trzy miesiące lub grzywnę.

Nie wolno też wnosić alkoholu na teren zakładu pracy i na stacjony, nie tyl-

ko w Łodzi. Wnoszony alkohol powinien być oddany do depozytu, za pokwitowaniem. Sześciu firm mające depozyty zorganizowały.

Ustawa ma charakter represyjny, ale nie wymaga uszanowania. Rekord światowy, który dzierżymy w spożyciu, wystar-

Toast za moich wrogów

czu za wszystko. Dalsze elementy ustawy mające sprząść ograniczenie spożycia, to obniżenie marż ze sprzedaży w gastro-nomie do 25 proc. ceny detalicznej, z wyjątkiem lokali urzędowo ekskluzywnych w rodzaju „Victorii”, „Forum” czy „Kasprowego” w Zakopanem.

Radykalnemu ograniczeniu ulega też ilość punktów sprzedaży. Dopiero na 3500 gwarant przypadają lokale gastronomiczne z wyszynkiem, a na 2 tys. punkt sprzedaży. Wojenowodowie dostali w związku z tym limit. Na krakowskie przypadają 860 wodoropojów, na tarnowskie 250, a nowosa-

deckie — zapewne ze względu na ruch „turystyczny” i temperament gorali — aż 500. Znaczący jest, że obecnie jest tych punktów w Polsce 37 tys., a ustawa ogranicza je do 28 tys., znów zapewne powtórcą kolejkę...
Podrózemu ulegają przy okazji kosztu

pobytu i dowozu do izb wytrzeźwień, które (w nagrodę) równocześnie rezygnują z zasady powiadomienia zakładu pracy. Za stan alkoholowy w rozmowie ustawy uważa się sytuację, gdy stężenie alkoholu we krwi kształtuje się między 0,3 a 0,5 promila.

Wybrałem z 22 aktów wykonawczych i samej ustawy nieco szczegółowy, pominięciem kwestie marginesu społecznego i sposobu jego leczenia, systemem powołania kuratorów, biegłych i komisji uprawniających do skierowań na przymusowe leczenie „osób uzależnionych”, przy czym ustawa generalnie idzie w kierunku dobro-wościowego leczenia, zwałniac lekarzy z niepożądanego wyrokowania o przymusi-aniu. Wszystko to są sprawy poważne, a moć Czytelnicy mają prawo oczekiwać przy tak dotkliwych nas raniących ustawie, pocieszenia. Niechże nim będzie toast. Prześni. Gruziński. Przegotowany przy współpracy pierwszego szpica od toastów w Krakowie, samego redaktora... No spróbujcie Czytelnicy się domyśleć. Wyniki plebiscytu publikuję. Kto zgodnie, temu stawiam. Tonik.

No więc żyćcie Wam, moi wrogowie, żebyście mieli najpiękniejsze, najlepsze, najczulsze żony. Żeby Wasze dzieci wyrosły na arodnych ludzi. Żeby los przysporzył każdemu z Was wielopokojową, wolną od zainteresowania Izby Skarbowej wille. Żeby przy tej willi był kort, basen, altanka i ogródek. Żeby w pokojach tej willi były kobierce, ostryki, kolorowe telewizory, i w każdym naturalnie telefon. I żebyście z tych telefonów musieli każdego dnia wyłrecać numer 997, 998 lub 999...

(c.d. w poniedziałek)

OLGIERD TERLECKI

ZYWOTY KRÓLÓW

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

imion nie znamy. Zabrakło w Gręźnie jednak biskupa krakowskiego i kilku czołowych możnowładców małopolskich, gdyż oni właśnie — wykorzystując nieobecność księcia zwierzchniego — przygotowali i przeprowadzili w Krakowie

KAZIMIERZ SPRAWIEDLIWY

wie zamach stanu, usuwając stąd rządy Mieszka Starego i zapraszając do objęcia tronu krakowskiego właśnie Kazimierza Sprawiedliwego. Trudno sobie wyobrazić zatem, aby książę Kazimierz nie był poinformowany o kłopotach krakowskich i nie wiedział podczas zjazdu gręźnieńskiego, co się ma stać w Krakowie. Analiza wydarzeń pozwala również na domysł, że znając skryte zamiary możnych krakowskich z początku im się sprzeciwiał, gdyż nie czuł się źle w Sandomierzu, jednakże w końcu skapitulował i oczekiwał po cichu na wynik rokосу, który miał mu przynieść tron krakowski.

Trudno dociekać dzisiaj, jakie przyczyny sprawiły, że zdecydował się stanąć na czele sił, które pozbawiły jego brata rodzzonego i prawowitego seniora stolicy i dzielnicy senioralnej, a następnie wyczuły go z innymi ziem. Jest prawdopodobne, że uległ przekonaniu, iż jego lojalność wobec starszego brata nie ma już znaczenia, skoro ten stracił szanse na kontynuację rządów zwierzchnich.

Wkroczenie księcia Kazimierza do Krakowa i objęcie przez jego aparat urzędniczy dzielnicy senioralnej odbywało się bez oporu i opieszności ze strony załóg grodów, rozsiadanych po wszech rycerstwa, klasztorów i duchowieństwa świeckiego. Ujawiano to wysoki stopień organizacji i rozmiary spisku. Książę podał do stolicy na czele swojego oddziału, ale podróż ta przerodziła się szybko jakby w zwycięski marsz triumfalny.

Mistrz Wincenty nie potrafił dobrać odpowiednich słów dla opisania entuzjazmu poddanych na rzecz nowego władcy: „Ledwie nakłoniony tak bezustannymi naleganiami prosiących, jak radami największych przyjaciół, udaje się do Krakowa po krójmy z małym orszakiem, dbając o to, żęby zajęcie jego nie wydało się raczej czynem gwałtu niż następstwem dobrowolnego wyboru obywateli. Liczne wojska zabięgamy na drogę z niewypowiedzianą radością, zewsząd gromadnie wypływają rzesze, radują się, winszują, rozglaszają, że przyszedł wybawiciel. Garną się do niego ludzie wszelkiego wieku, uwielbia go wszelki stan... Również bramy miasta, choć zabezpieczone niezwykłą strażą, bez

wywołania stają otworem, a z zamku wybiegają ci, których Mieszko wyznaczył do obrony miasta i wszyscy biją czołem u podnóżka Kazimierza”.

Oprowadzenie przez księcia Kazimierza Krakowa i objęcie przezeń rządów zwierzchnich było niezgodne z testamentem Bolesława Krzywoustego. Nastąpiło ono wbrew zasadzie senioratu, z woli tylko możnych krakowskich, którzy przeprowadzili elekcję na księcia-seniora przemocą. Jest to fakt ważny. Odtąd dynastia będzie musiała zabezpieczać ciągle o przychylność możnowładztwa i prowadzić politykę wyrażającą jego interesy.

Mimo tego podporządkowała się Kazimierzowi większość książąt dzielnicowych: Odo poznański, Bolesław Wysoki wrocławski i Konrad głogowski oraz książęta pomorscy; rządy opiekunów sprawował także nad Mazowszem i Kujawami w imieniu małoletniego oraz chorowitego Leszka Bolesławowicza. Mieszko Stary natomiast ratował się ucieczką do Raciborza, do swojego sprzymierzeńcy, Mieszka Płanotnego, który zresztą wygnął z Wrocławia, stojącego po stronie Kazimierza, swego brata Bolesława Wysokiego. Kiedy Mieszko Stary udał się do Niemiec z prośbą o pomoc, Kazimierz Sprawiedliwy doprowadził do zatagodzenia konfliktu między synami Władysława Wygnanego. W zamian za zwrot Wrocławia i Legnicy Bolesławowi Wysokiemu otrzymał Mieszko Płanotni dwie oderwane od dzielnicy krakowskiej kaszte-

lania: bytomską i oświęcimską. Potraktowano je, jako dar chrześni dla pierworodnego syna Mieszka, który otrzymał też imię swojego ojca chrzestnego, Kazimierza Sprawiedliwego.

Dokonawszy pacyfikacji pretensji i swarów rodzinnych, nie bez trudu i strat terytorialnych, zawiądując nowy senior kradem jeszcze stosunkowo pojemnym, lagodząc ucisk fiskalny i rządy twardej ręki swojego poprzednika. Wynagradzał możnych za poparcie, co wyczuł dosadnie Kadłubek, stwierdzając, że po dojściu do władzy książę zerwał „pęta niewoli, skruszył jarzmo poborców, zniósł daniny, wprowadził ulgi podatkowe; ciężary nie tyle zmniejszył, co zupełnie usunął, daniny i służebności znieść kazał”.

Krokiem kolejnym na drodze do pozyskania otoczenia feudalnego były postanowienia zwołanego przez księcia w 1180 r. zjazdu do Łęczycy. Odesłał go arcybiskup Zdzisław i siedmiu biskupów z polskiej diecezji, w tym również Gaudenty lubuski i Konrad zachodniopomorski (kamieniecki), kilku książąt (Odo poznański, Bolesław wrocławski i Leszek mazowiecki) oraz liczni dostojnicy świeccy. Cel i charakter zjazdu łęczycyckiego oraz jego skutki są ciągle przedmiotem dociekań historyków. Jedni zwracali uwagę, że w Łęczycy doszło do zawarcia umowy między panującym a możnowładztwem kościelnym i świeckim, drudzy, że usankcjonowano tam złamanie zasady senioratu i przyznano Kazimierzowi prawa dziedziczne do dzielnicy senioralnej, jeszcze inni dostrzegali w zjeździe zająłki przyszłego senatu, jako ciała doradczego przy panującym, z mocą kontroli jego decyzji. W istocie rzeczy zjazd łęczycycki doprowadził do kompromisu między władzą zwierzchnią w państwie a możnymi, wyrażającego się w zmianach polityczno-ustrojowych, których odbicie znajdujemy w przywilejach immunitetowych. Z postanowień łęczycyckich wyciągnął najwięcej korzyści hierarchia kościelna, gdyż książę zrzekł się przysługującego mu dotąd prawa do majątku ruchomego po zmarłym biskupie (tzw. „ius spollii“) oraz prawa przysługującego dostojnikom księstwu do podwoju i stacji w dobrach kościelnych; obiecano przezeń ulgi na rzecz możnowładztwa świeckiego; nie zostały sformułowane konkretnie, sędzić należy jednak, że wyrażają zabezpieczenie przed powrotem do twardej polityki Mieszka Starego. Uchwały łęczycyckie znalazły rychło aprobatę papieską (1181), przy czym Aleksander III uznał Kazimierza prawowitym monarchą zwierzchnim w Polsce. (d.c.n.)

FELIKS KIRYK



Kościół a Państwo

„Francja jest Republiką niepodzielną, świecką, demokratyczną i społeczną” — stwierdza artykuł pierwszy konstytucji francuskiej z 1946 r.

„Państwo i Kościół katolicki są, każde we własnym zakresie, niezależne i suwerenne. Ich stosunki wzajemne normują Pakty Laterańskie” — tak brzmi art. 7. konstytucji Republiki Włoskiej z 1947 r.

Ustawa zapewnia wszystkim wolność sumienia. Poreczą swobodnie wykonywanie kultów jedynie z ograniczeniami jakie są ustanowione w interesie porządku publicznego. Stwierdza natomiast, że „Republika nie uznaje, nie opiera, ani nie subwencjonuje żadnego wyznania”. Jeśli chodzi o nauczanie religii w szkołach, może ono być udzielane jedynie dzieciom w wieku od 6 do 13 lat i tylko poza godzinami lekcyj.

Artykuł 2. ustawy, powołując się na „Dekret o przekazaniu dóbr kościelnych do dyspozycji Narodu” z 1789 r., przypomina, iż wszystkie obiekty sa-

W Stanach Zjednoczonych rozdział Kościoła od państwa „sprawdza się jedynie do respektowania różnic interpretowanej zasady niewiązania się państwa z żadnym z Kościołów i związków wyznaniowych”.

Jako data rozdziału Kościoła od państwa w USA przyjmuje się rok 1791 — rok wprowadzenia tzw. Pierwszej Poprawki do Konstytucji. („Kongres nie może stanowić prawa odnośnie do uznania religii za państwową ani zakazu swobodnego jej wykonywania”). Musiało przecież minąć wiele dziesięcioleci nim wyrażona w I Poprawce zasada wolności wyznania, integralnie związana z zasadą rozdziału Kościoła od państwa, stała się praktyką w rzeczywistości społecznej. Przez długi czas wyznania protestanckie były uprzyw-

kralne, a także pałace biskupie i plebanie „razem z przynależnościami” — „pozostają nadal własnością państwa”. Artykuły 34. i 35. ostrzegają, że posługiwanie się religią dla celów niezgodnych z obowiązującym prawem lub z „legalnym działaniem władz publicznych” podlega karze (nawet do 2 lat pozbawienia wolności).

Do krajów burżuazyjnych, zamieszkiwanych przez większość katolicką, które najbardziej rygorystycznie przeprowadziły rozdział Kościoła od państwa, należy Meksyk. Jego konstytucja z 1917 r. potwierdziła całkowitą świeckość życia publicznego, szkolnictwa (wraz z wycofaniem religii ze szkół), wprowadziła zakaz działalności zakonów, ograniczyła obrzędy religijne wyłącznie do miejsc kultu. Księżom zabroniono jakiegokolwiek działalności politycznej i pozbawiono ich praw wyborczych. (W latach poprzednich przeprowadzono konfiskatę dóbr kościelnych oraz sekularyzację prawa małżeńskiego.) W Meksyku, podobnie jak np. w Argentynie (gdzie nie obowiązują rozdział Kościoła od państwa), władze kościelne muszą uzyskać zgodę władz państwowych na ogłoszenie listów pasterskich, bulli papieskich itp. dokumentów.

Rozdział Kościoła od państwa przybiera różne formy, zależnie od uwarunkowań historycznych poszczególnych krajów.

Generalnie biorąc istotą i celem rozdziału jest pozbawienie związków wyznaniowych wpływu na działalność władzy świeckiej i „wyłączenie spraw religijnych ze sfery publicznego działania państwa”¹⁾ a więc — pełne świecczenie wszystkich instytucji państwowych i samorządowych, prawa, szkolnictwa, oddzielenie Kościoła od sfery polityki, ekonomii i życia społecznego.

Prof. Henryk Świątkowski, charakteryzując „główne cechy charakterystyczne klasycznego europejskiego rozdziału”, wymienia między innymi: zakaz materialnego popierania przez państwo jakiegokolwiek celów wyznaniowych; świecczenie instytucji państwowych, prawa i nauczania; równouprawnienie wszystkich wyznań przez poddanie ich prawu o stowarzyszeniach i nadzorowi państwa w ramach tego prawa; równouprawnienie obywateli niezależnie od ich światopoglądu.

Realizacja zasady rozdziału przedstawia się różnie w różnych krajach. W Republice Federalnej Niemiec jest ona ograniczona nie tylko konkordatem z 1933 r. zawartym przez Hitlera, którego postanowienia mówią o przymusowym nauczaniu religii w szkołach (co przekreśla wiarygodność konstytucji RFN gwarantującej rzekomo „wolność wyznania, sumienia, przekonań religijnych i światopoglądowych”), ale także przez niekonsekwentną interpretację samej zasady rozdziału. Przykładem owej niekonsekwencji może być przyjęcie przez państwo obowiązku przymusowego ściągania od obywateli „podatku kościelnego”. A także — rzecz o wiele ważniejsza — przyznanie Kościołom osobowości publicznoprawnej, co „jest równoznaczne z akwalifikowaniem (ich) do rzędu podmiotów sprawujących określone funkcje administracji państwowej”. Zamiast rozdziału mamy tu więc do czynienia raczej ze związaniem Kościoła z państwem.

„Kościół przestaje być zwykłym stowarzyszeniem religijnym i staje się elementem naddawcym państwu, wspieranym przez przymus RFN”. Mówiąc inaczej: Kościoły w RFN są uważane przez państwo za „suwerenne siły państwa (Ordnungsmächte) w życiu społecznym”²⁾.

lejewane, a katolicy dopiero w XIX w. zdobyli pełnię praw obywatelskich.³⁾ Równocześnie — konstytucje niektórych stanów do dziś odmawiają szeregu praw politycznych osobom niewierzącym.

Pierwszą wykładnią I Poprawki zawiera interpretacja Sądu Najwyższego z 1871 roku. Stwierdza ona co następuje: „Pełne i wolne prawo do wyznania każdej religii, do praktyki religijnych i do głoszenia doktryn religijnych, które nie naruszają praw, moralności i które nie gwałcą praw obywatelskich jest przyznane każdemu. Prawo nie zna herezji ani dogmatów kościoła panującego ani sekt”.

Dopiero w 1947 r. Sąd Najwyższy, w kolejnej interpretacji I Poprawki do konstytucji uznał prawo do wolności sumienia, orzekając, że „nikt nie może zmuszać drugiego ani na niego wpływać wbrew jego woli do przystąpienia albo odejścia z Kościoła, do wierzania albo niewierzania”.

Zasada rozdziału nie przeszkadza wladzom USA, prezydentów nie wyłącza, do wykorzystywania uczuć religijnych obywateli dla zdobywania sobie popularności, a co za tym idzie — uzyskania ich poparcia dla określonej polityki. Czy będzie to emisja monet i banknotów z napisem „In God we trust” („Ufamy Bogu”), organizowanie nabożeństw w Białym Domu, czy posługiwanie się przez polityków retoryką religijną.

W artykule nie wspomniano o sytuacji prawnej związków wyznaniowych w takich, szczytających się „pełnią demokracji”, krajach jak np. Anglia. No cóż, w Anglii wyznaniem państwowym jest anglikanizm. Również Norwegia, w konstytucji z 1814 r. proklamowała wyznanie ewangelicko-luterańskie oficjalnym wyznaniem państwowym, ograniczając tym samym prawa części obywateli.

Kończąc ten artykuł wypada nawiązać do dwóch poprzednich, poświęconych stosunkom Państwo — Kościół, a szczególnie podnoszonej w nich kontrowersyjnej przez swą niejednoznaczność, tezie o granicach „praw Kościoła” i „wolności religijnej”. W tym celu oddajemy głos prof. Wacławowi Komarnickiemu, burżuazyjnemu teoretykowi prawa, który w 1922 roku w pracy „Polskie prawo polityczne” tak pisał:

„Granice wolności religijnej są takie same jak wszelkiej innej wolności: wolność indywidualna i interes publiczny, polegający na zachowaniu porządku prawnego. Stąd państwo winno czuwać, by działalność religijna, a w szczególności propaganda religijna, nie krepowała wolności jednostek, nie stała w sprzeczności z moralnością publiczną, nie zakłócała spokoju publicznego, nie wzniesła nastrojów wrogich państwu lub jakimkolwiek grupom ludności”.

WIESŁAW MERCIK



Przesiadywał często u „Pollera” przy ul. Szpitalnej nad kufem piwła patrząc, czy do zakładu po przeciwnej stronie ulicy nie nadchodzi klient. Był jedną z postaci tamtych lat, należącej już do minionej bezpowrotnie przeszłości.



Fot. W. Klag

VOIGT

Maleje ilość krakowian, którzy idąc do restauracji „Złota Kotwica” szli po prostu do „Pollera”. Podobnie z Voigtem. Z każdym rokiem zmniejszała się ilość ludzi, którym to nazwisko kojarzy się z zakładem tokarki drzewnej przy placu św. Ducha, zakładem przeniesionym później na ul. św. Tomasza, a jeszcze później na św. Jana 11, gdzie jeszcze nie tak dawno na szyldzie pracowni Józefa Kodura widniał dopisek „dawnej Voigt”. Nazwisko pochodzącego z Bochni tokarza, który po pobycie w Wiedniu otworzył sobie firmę w Krakowie łączy się już wyłącznie z branżą optyczną, którą rozwinięli jego synowie.

Wiedeń, dokąd na naukę zawożono udal się dwudziestoparolletni Kazimierz Voigt był na początku naszego stulecia centrum obróbki bursty i w tej dziedzinie posiadał wyjątkową umiętność. Polaczonoj z obróbką drewna uczył się przybyć z Galicji, aby po powrocie ze stolicy monarchii, w 1902 r. zaczął pracę na własny rachunek. Wówczas była to branża o dużych możliwościach, a firma Voigta figurowała wśród dostawców krakowskiej elektrowni, współpracowała z fabryką armatury, do-

starczała również gwoździ dla potrzeb krakowskiej chirurgii, które wtedy wykonywano ze zużytych kul bilardowych z kości sionowej.

W osiem lat po swoim powrocie z Wiednia, 38-letni Kazimierz Voigt mógł sobie już nabyć zakład przy ul. Mikołajskiej 20, gdzie podobnie jak jego poprzedni właściciel Henryk Socepek, produkował cygarniczki oraz sprzedawał okulary. Zajmowanie się optyką nie było w owych czasach jeszcze zajęciem dość intratnym, aby je traktować na zasadzie wyłączonej. Dla Voigta było również sprawą drugorzędą. Zakład przy Mikołajskiej prowadziła więc jego żona, osoba niezmiernie żywotna i energiczna, która w miarę upływu czasu i zmieniającego się popytu odstępowała od handlu papierośnikami i przyborami do palenia tytoniu coraz więcej miejsca poświęcając okularom. Tak było do wybuchu drugiej wojny światowej, kiedy Voigt wydzierżawił zakład, który do dnia dzisiejszego nie zmienił charakteru, tylko na szyldzie

Voigt i syn”, ale niebawem Jan skończył 21 lat, uzyskał pełnoletność i usamodzielnił się całkowicie korzystając później z pomocy swego brata, gdy ten powrócił z Jenu jako drugi w rodzinie dyplomowany optyk. Lokal przy Floriańskiej był wcześniej składem mebli Dudziaka, przebroniomym w 1927 r. na zakład przy Floriańskiej, w którym widać było ówczesny interesem skora w 1930 r. Dużym zadowolony Voigt wynajął pomieszczenia Voigtwi. Po roku nie zajmowano się już tam wyłącznie optyką, ale wozem niemieckim, równocześnie handlem sprzętem fotograficznym i usługami. Po początkowo wroźono właścicielowi szybko płać ale produkcja się nie spełniła. W 1931 r. „Ilustrowany przewodnik po Krakowie” informował gdzie przy Floriańskiej można nabyć „optyczne instrumenty”: u Ludwika i Teodora Tomaszewicza („medyczny światowej, kiedy Voigt wydzierżawił zakład, który do dnia dzisiejszego nie zmienił charakteru, tylko na szyldzie

W Jenie zaś one stawały na polski rynek zachęcając zniżkami cen, proponując wyłączone sprzedaży, nęcąc tak jak tylko potrafi przemysłowiec zdający sobie sprawę o znaczeniu wejście na chronny polski rynek. Gdy doszło do polsko-niemieckiej wojny celnej niemieccy fabrykanci zwrócili do firmy Voigta przesyłki z neutralnej Danii, on sam zaś, raz w roku, brał paszport handlowy przysługujący rzemieślnikom zrzeszonym w Izbie Przemysłowo-Handlowej i jeździł do Niemiec, aby się rozzerzeć za nowościami. Kupując w Lipsku można było uzyskać rabat, który przy większej transakcji zwracał koszt podróży. Kiedy wprowadzono ograniczenia przewozowe, można się było starać o zezwolenia na pięć lub dziesięć odpraw. Kiedy znowu władze niemieckie wprowadziły przepisy zakazujące przymyślowania marek spoza granicy Rzeszy, znowu obie handlujące strony próbowały znaleźć sposób, aby nie szkodzić własnym interesom nie podpadać również obowiązującym ustawodawstwu. Z reguły więc Voigt wysyłał przekazem marki na adres fabrykanta, ten przyjmował pieniądze, odpisywał, że przepisy nie pozwalają mu przyjmowania waluty niemieckiej za granicą, więc realizuje zamówienie w drodze wyjątku i po raz ostatni. Za dwa lub trzy miesiące następowała kolejna wymiana podobnej korespondencji. Niezależnie od przepisów pieniądź był w końcu pieniądzem, zaś marka miała swą wartość bez względu na kraj, z którego ją wysyłano.

Kiedy naukę w Jenie ukończył Piotr Voigt były to już inne czasy, optyka poczyniła znaczne postępy, uczniowie starszej szkoły optycznej zapoznawano już z technologią wytworzenia tzw. soczewek kontaktowych, wykonywanych z tworzywa sztucznego i skutecznie zastępujących tradycyjnie okulary. Optyk z Krakowa wybrał sobie też właśnie specjalizację i po powrocie otworzył pracownię na Woli Justowskiej.

„Zeis” też zmienił się znacznie od czasów, gdy jenińska szkoła kończyli bracia Voigt z Krakowa. W niektórych specjalizacjach lepsi od Niemców okazali się Amerykanie i Japończycy. — Kiedyś firma niemiecka była prekursorską w zakresie szkielek kontaktowych. Teraz przestali się liczyć i tego typu produkcję — mówi Jan Voigt. — Wszystko poszło do przodu, tylko nasz przemysł optyczny zatrzymał się jakby w miejscu. Dziś tradycyjne szkła Zeissa niczym się co prawda nie różnią od naszych, tylko optyka poszła jeszcze dalej. Japończycy wytwarzają już szkła antyrefleksyjne co jest istotną rzeczą w dzisiejszej optyce. Polski przemysł optyczny niedoimaga również dlatego, bo zwyciężyła brakuje ręk do pracy.

W marcu Śląskie Zakłady Optyczne zaproponowały rzemieślnikom, że jeśli oni stworzą ekipę szlifierzy, to oprócz normalnych przydziałów szkielek, które bardzo znawali, cała dodatkowa produkcja pójdzie dla potrzeb rzemieślników. Ktoś zapytał: — A jaka płaca takiego szlifierzy? — No, nasze stawki: 7-8 tys. zł. — Za takie pieniądze ludzi wam na pewno nie znajdziemy...

JERZY PIEKARCZYK

Karmelickiej zaś Kazimierz Zieliński, który podobnie jak Tomaszewicz i Voigt wyszł z całej pokolenie krakowskich optyków — przyjmował klientów przy Rynku Gł.

Dla zapewnienia dobrego startu swej firmie Jan Voigt sprowadził z Wiednia optyka, który jednak nie zabrał w Krakowie długo. Bezrobocie sprawiło, że zatrudnianie cudzoziemców było uwarunkowane posiadaniem specjalnych zezwoleń, które wydawano na krótkie terminy. Co pół roku Voigt musiał starać się o nowy urządzenie papier, wreszcie mu powiodło, że nie ma żadnych szans na dalsze zatrudnianie Austriaków, który w końcu spakował walizki i powrócił do kraju. W następnym latach przewinęło się przez „skład optyczno-fotograficzny J. Voigta” wielu pracowników, którzy potem otwierali własne zakłady. Miejsce pobierania nauki było najlepszą rekomendacją tak samo jak w innych branżach. Do bra pracy u Wernera, Szarskiego czy u Macharskiego w „Hawelce” wystarczyła za znak jakości. Znakiem jakości braci Voigt były posiadanie dyplomu ukończenia „zeissowskiej” szkoły. Ich pobyt w Niemczech sprawił, że byli również niezależniami od krajowych dostawców sprzętu. Zwykle optycy zaopatrywali się u Jana Wyka w Katowicach — Austriak z pochodzenia, którego firma stała się zakładem nóżniejszych Śląskich Zakładów Optycznych — albo w warszawskich firmach. Voigt importował bezpośrednio od „Zeissa” i innych niemieckich fabryk optycznych, z którymi nawiązał kontakty podczas pobytu

TEATR

Wyznam, że gdybym chciał być uszczypliwym komentatorem zdarzeń sceniczych...

umożliwia jedynie tekst znajdujący się w zasięgu ręki. Przede wszystkim jednak trzeba być — i to wytrwale — znawcą kultury klasycznej...

Utwór ten — co podkreśliłem już — wymaga od odbiorcy nie tylko szczególnego skupienia, ładunku wiedzy i dyscypliny umysłowej...

Potwierdza to wrażenia choćby fakt, że nawet artystki tej klasy, co Budzisz-Krzyżanowska, Lassek, Olszewska i Polony, które — jak

Poczta Magazynu NAWIS

OD REDAKCJI: Przed paru tygodniami „Gazeta” zamieściła felieton Stefana Ciepłego pt. „Nawis”...

Felieton ujmował temat żartobliwie, choć daleko nam do śmiechu, zwłaszcza po przeczytaniu kuriozoidalnej odpowiedzi na krytykę prasową...

Zarząd Cechu Rzemiosł Różnych w Zakopanem w związku z ukazaniem się artykułu „Nawis” wyraża zdziwienie, że tak łatwo do sprawy mogą dostawać się publikacje będące jedynie wydaną hipotezą...

Powolywanie się na konsultację „z paniami znającymi się na kuchni, które ubrew ogólnym mniemaniem jeszcze są” stwarza być może humorystyczny nastrój artykułu, lecz nie może być podstawą do wyciągania wniosków o szerokim zasięgu i wymierzonych nie tylko do „anonimowy zakład rzemieślniczy”...

Oczywiście, jeżeli wyjdzie się z założenia, że należy za wszelką cenę zniszczyć rzemiosło (...), to wówczas tego typu artykuły należałyby umieszczać na pierwszoplanie i jeszcze bardziej, jak w krzywym zwierciadle, przedstawiać

PRACA

POMOC kuchenna i kucharkę, chętnie reńską, zatrudni prywatny dom wczasowy...

TOKARZY zatrudni zakład rzemieślniczy — Piotr Kubica, Kraków-Wróblewice...

NAUKA

CHEMIA, matematyka, fizyka — mgr Kozłowski, tel. 22-50-90.

KUPNO

WTRYSKARKĘ hydrauliczną — kupie. Oferty 57861 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

PEUGEOT 504 diesel, combi — sprzedam. Kraków, Jana 11/8.

SAMOCHÓD terenowy „GAZ-88” — sprzedam. Kraków, ul. Krakowskich Zuchów 23/87.

TARPAWA* po remoncie — sprzedam. Kraków, ul. Powstańców 34 A/85.

SILNIK Mercedes 200 D — sprzedam. Radziszów, tel. 64.

UKORZENIONE sadzonki chryzantem różnych odmian — sprzedam. Kusiński, 32-030 Kraków-Swoszowice.

KAROSERIE „Lady”, stan dobry — sprzedam. Oferty 57752 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SKOPE cięgarowa — sprzedam. Tel. 66-76-38, po godz. 15.

TELEWIZOR „Rubin”, okres gwarancji, piękny dywan 2x3 m oraz Fonomaster — sprzedam. Kraków, Modrzewskiego 39/7, wieczorem.

CIĄGNIK Ursus C-330 lub C-360, stan dobry — sprzedam. Władysław Kondyś, Podwilk 332, woj. nowosądeckie.

PSZCZOŁY sprzedam. Mszana Dolna, tel. 292.

CHARTY algańskie rodowodowe, po championach — sprzedam. Kraków, ul. Szwalska 28 (Wieża).

13-TOMOWA Encyklopedia — sprzedam. Oferty 57494 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PUDLE królewskie — sprzedam. Kraków, os. Piastów 25/21.

BASSEThound — szczeniaki po złotych medalistach — sprzedam. Sosnowiec, tel. 66-54-80.

CHRYZANTEMY — sadzonki do cięcia, gałązki (nowości holenderskie) — poleca Jan Gajek...

LOKALE

M-2 sprzedam. Oferty 58089 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

OGRODNICTWO kupie. Oferty 55873 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM nowy dom — c.o., woda, telefon, budynek gospodarczy garaż, baseny do kąpieli...

USŁUGI

ZAKŁAD konserwacji samochodów — Szydłak-Tabis, Kraków, ul. Ostrozga 2 (bożena Lublańska), tel. 11-77-48.

PRACA

POMOC kuchenna i kucharkę, chętnie reńską, zatrudni prywatny dom wczasowy...

TOKARZY zatrudni zakład rzemieślniczy — Piotr Kubica, Kraków-Wróblewice...

NAUKA

CHEMIA, matematyka, fizyka — mgr Kozłowski, tel. 22-50-90.

KUPNO

WTRYSKARKĘ hydrauliczną — kupie. Oferty 57861 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

PEUGEOT 504 diesel, combi — sprzedam. Kraków, Jana 11/8.

SAMOCHÓD terenowy „GAZ-88” — sprzedam. Kraków, ul. Krakowskich Zuchów 23/87.

TARPAWA* po remoncie — sprzedam. Kraków, ul. Powstańców 34 A/85.

SILNIK Mercedes 200 D — sprzedam. Radziszów, tel. 64.

UKORZENIONE sadzonki chryzantem różnych odmian — sprzedam. Kusiński, 32-030 Kraków-Swoszowice.

KAROSERIE „Lady”, stan dobry — sprzedam. Oferty 57752 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SKOPE cięgarowa — sprzedam. Tel. 66-76-38, po godz. 15.

TELEWIZOR „Rubin”, okres gwarancji, piękny dywan 2x3 m oraz Fonomaster — sprzedam. Kraków, Modrzewskiego 39/7, wieczorem.

CIĄGNIK Ursus C-330 lub C-360, stan dobry — sprzedam. Władysław Kondyś, Podwilk 332, woj. nowosądeckie.

PSZCZOŁY sprzedam. Mszana Dolna, tel. 292.

CHARTY algańskie rodowodowe, po championach — sprzedam. Kraków, ul. Szwalska 28 (Wieża).

13-TOMOWA Encyklopedia — sprzedam. Oferty 57494 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PUDLE królewskie — sprzedam. Kraków, os. Piastów 25/21.

BASSEThound — szczeniaki po złotych medalistach — sprzedam. Sosnowiec, tel. 66-54-80.

CHRYZANTEMY — sadzonki do cięcia, gałązki (nowości holenderskie) — poleca Jan Gajek...

LOKALE

M-2 sprzedam. Oferty 58089 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

OGRODNICTWO kupie. Oferty 55873 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM nowy dom — c.o., woda, telefon, budynek gospodarczy garaż, baseny do kąpieli...

USŁUGI

ZAKŁAD konserwacji samochodów — Szydłak-Tabis, Kraków, ul. Ostrozga 2 (bożena Lublańska), tel. 11-77-48.

Dyrekcja Zespołu Szkół Budowlanych Dobrowolnego Zrzeszenia „BUDOSTAL” OGŁASZA WPISY I. do I KLASY ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

II. do TECHNIKUM BUDOWLANEGO dla PRACUJĄCYCH, o kierunkach: BUDOWNICTWO OGÓLNE, MASZYNY I URZĄDZENIA BUDOWLANE

KOMBINAT Metalurgiczny HUTA im. LENINA w KRAKOWIE ZATRUDNI natychmiast

na korzystnych warunkach: mechaników, ślusarzy, tokarzy, zli-fierzy, frezerów, elektryków, odlewni-ków, formierzy, elektroników, elektro-monterów, suwnicowych, murarzy, stol-arzy, cieśli, malarzy, dekarzy, pracowników obsługi ruchu kolejowego, 6 spec-jalistów nadzoru inwestycji branży budowlanej

Nocwid w Piwnicy

Wyznam, że gdybym chciał być uszczypliwym komentatorem zdarzeń sceniczych...

rzadko dziś w teatrze — opanowały sztukę przekazywania poezji słuchaczom, okazały się bezradne wobec zadań utraconych „Quidam”...

JERZY BOBER

Kierownik Biura JAROSŁAW JACH starszy Cechu ANTONI BARTKO

Nasze MIASTO

W pierwszym dniu obowiązywania nowej ustawy alkoholowej, której ostrze wymierzone jest w pijących i sprzedających alkohol...

Dla kogo ten plac zabaw?... Usytuowany pomiędzy domami przy ul. Berwińskiego miał być miejscem zabaw dla maluchów z huśtawkami, drabinkami i piaskownicą...

Komisja Administrator (SM „Krakus”) we wszystkich kłatkach bloku nr 18 przy ul. Pachocińskiego wywiesił zawiadomienie...

MAŁA KRONIKA SOBOTA DDK Krowodrza (Papier-nicza 2): Klub Athanor: Re-birthing. Przewodzenie: A. Bu-ryńska i A. Jaciów — 18.

2 inspektorów nadzoru budowlanego ZATRUDNI DYREKCJA OKRĘGU POCZTY I TELEKOMUNIKACJI w KRAKOWIE, ul. GROCHOWSKA 2.

Płyty stropowe kanałowe typ „Żerański” o wymiarach szer. 0,6—1,2 m, dl. 3,6—6,0 m, SPRZEDAŻ W WŁASNEJ WYTWÓRNI Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana „Beskid”

Zaprotestował gorąco do-sorca, któremu zarzuciliśmy, że zamyka na klucz bramę, z której została tylko rama...

Malarstwo Gauguina Bardzo niewiele osób będąc u szczytu stawy, zarabiając mnóstwo pieniędzy potrafiło to wszystko rzucić i poświęcić się jednej pasji...

MAŁA KRONIKA NIEDZIELA Klub „Starówka” (Szczepańska 5): Praca z dziećmi — w kramie bajek — 16.

Ciąg dalszy sprawy garażu przy ulicy Siemaszki Była również zgoda (musiała być skore wydana pozytywna decyzja) lokatorki mieszka-nia sąsiadującego z garażem...

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA w KRAKOWIE, ul. NOWOHUCKA 1, zatrudni natychmiast pracowników do obsługi szaleńców publicznych NA TERENIE MIASTA KRAKOWA

W związku z informacją prasową zamieszczoną na łamach „Gazety” w nr 93 (10662) zatytułowaną „Garaż dla działacza Komitetu Osiedlowego” nadeszło do redakcji pełne oburzenia pismo od tegoż komitetu...

Wspomniane pismo pełne jest demagogii w stylu: autor-rosti notatki chodziło raczej o dokonanie kolejnego podziału społeczeństwa, czy... jeśli ktoś pracuje społecznie oddając swój wolny czas na pracy zawodowej dla działalności społecznej, to nie powinien sta-rac się o pozwolenie na budo-wę garażu dla siebie...

Ciąg dalszy sprawy garażu przy ulicy Siemaszki Była również zgoda (musiała być skore wydana pozytywna decyzja) lokatorki mieszka-nia sąsiadującego z garażem...

Wydział Gospodarki Prez-szennego i Architektury UD Krowodrza wydał decyzję nakazującą wstrzymanie budo-wy garażu z powodu stwier-dzonych na miejscu niezgod-ności z dokumentacją. Budo-wający garaż utrzymuje, że drzewko nieuwzględnione w dokumentacji posadzone było już po jej sporządzeniu...

Wydział Gospodarki Prez-szennego i Architektury UD Krowodrza wydał decyzję nakazującą wstrzymanie budo-wy garażu z powodu stwier-dzonych na miejscu niezgod-ności z dokumentacją. Budo-wający garaż utrzymuje, że drzewko nieuwzględnione w dokumentacji posadzone było już po jej sporządzeniu...

Istnieje możliwość zatrudnienia w systemie agencyjnym. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych w Krakowie, ul. Nowohucka 1, tel. 44-61-33, wewn. 211.

Dojazd tramwajami linii nr nr 1, 4, 5, 9, 15, 22 i 25.

TELEPROPOZYCJE TYGODNIA

UWAGA! To, co działo się w zeszłym tygodniu z tzw. ramówką telewizyjną, czyli z godzinami emisji programów oraz ich podziałem (w odniesieniu do wcześniejszych zapowiedzi TVP i „Anteny”) skłania do przypominania — także na wyrost! — że redakcja nie odpowiada za przesunięcia i zmiany, dokonywane w ostatniej chwili przez mrugające (jak mu się podoba) „szklane oko”. Wydaje się, że i sama nasza TV nie bardzo czasem wie (vide: poniedziałek) jaki np. spektakl teatralny ukaże się na małym ekranie, ponieważ nie raczyła podać do wiadomości tytułu sztuki. Okazało się potem, iż był to sfilmowany dramat Kruczkowski „Pierwszy dzień wolności”. Czego, zresztą, mogło się spodziewać nawet nieco podrobie dziecko, tyle — że bardziej zorientowane w datach historycznych i tematyce z tym związanej literaturze scenicznej...

STUDIO-2

SOBOTNIE STUDIO-2 awizuje — chyba atrakcyjne — spotkanie z Wytwórnią Filmową POLTEL. Jak wiadomo, jest to jedyny nasz producent zajmujący się głównie filmem telewizyjnym (m. in. serialami), lecz także dokumentalnym, reportażowym oraz różnego rodzaju „dokrętkami” na użytek doradcy.

Spotkania z POLTELEM, co na pewno ucieszy odbiorców, zostaną wzbogacone — i słusznie! — fragmentami, czy całymi odcinkami filmów. Dawnych i nowych (jak choćby „Alternatywy cztery”).

Z NIEDZIELNEGO bloku programowego warto polecić PRAWDZIE DZIEJE IMC PANA KMICICA, czyli jak się ma prawda historyczna postaci Samuela Kmicica, do literackiego konterfektu Andrzeja w POTOPIE H. Sienkiewicza. Równie frajdującą rozważania historyczne przyniesie program BATORY, POLITYKA I CZARY. Dowiemy się więc, kto kogo i kiedy czarował oraz w imię jakich racji (stanu)? Na koniec coś z dzieł wolnomularstwa: LOZA MASOŃSKA STUDIA-2. No, no...

TEATR

PONIEDZIAŁEK — progr. I, godz. 20.15. Nareszcie polska sztuka współczesna! Edward Redliński, autor słynnej „Konopielki” i komedii scenicznej „Pustaki” należy do młodszego pokolenia pisarzy w naszym kraju. Prozaik, dramaturg i bardzo oryginalny reportażysta umie z ogromną wnikliwością podglądać ludzi i zjawiska. Niby małe i banalne, ale z tej sumy obserwacji wyprowadza niezrędko zaskakujące celności wnioski. Posiada przy tym specyficzne poczucie humoru, co pozwala ostrzeż, a nawet z demaskatorską ironią ukazywać słabości i śmieszności postaw, oraz za-

zentuje komediodramat Redlińskiego **JUBILEUSZ**, gdzie na obszarze „M-6” wszystkie wspomniane uprzednio elementy twórczości występują w stężeniu, a układy i „układziki” towarzyskie reprezentują (aktorsko): **Jolanta Wołłejko** (na zdjęciu), **Adam Gosler**, **Leon Pietraszkiewicz**, **Józef Ostrowski** oraz **Marta Wojtyła**.

SPORT

NIEDZIELA — progr. II, godz. 14.10. Jeśli ktoś chce obejrzeć niedobitki (a może w ogóle nikogo) z naszej dzielnej drużyny bokserskiej w finałach Mistrzostw Europy, to niech zerka nerwowo na ring w Warnie, która już raz widziała kłękującą z udziałem króla, pochodzenia polskiego i chyba dalsze porażki nie będą tu żadnym szokiem. Ale, być może, rzeczywistość nam inaczej zASKRZECZY? Wiara bowiem czyni cuda...

ROZRYWKA

SOBOTA — progr. I, godz. 20.15 i 22.25. Dwuczęściowy program „mieszanki” piosenki i muzyki z udziałem Hany Zagorowej, Daniela Gerarda, Czesława Niemena, zespołu „Vox”, orkiestry Studia S-1 pod wodzą Andrzeja Trzaskowskiego i tzw. młodych-zdolnych na oczyszczonej niwie piosenki, ma nosić charakter także widowiska (show) rozrywkowego. Podobno złączonego z... publicystyką i czymś tam jeszcze — jeśli nie liczyć krytyków oraz polonijnej firmy Rogot. Co będzie, to będzie — zaś ów korowód rozpiewano-gadano poprowadzi para: **Maryla Rodowicz** i **Jan Szulin**. Słuchajcie, to się dowiecie reszty, która prawdopodobnie nie jest milczeniem, jak mawiał Hamlet.

FILMY I SERIALE

SOBOTA — progr. II, godz. 21.15. Nowa, składająca się z 9 odcinków komedia filmowa **ALTERNATYWY**

CZTERY, której część I wejdzie m. in. do bloku Studia-2 podczas prezentacji POLTELU — co nieco przypomina czeski serial „Dom na wzgórzach”. Oczywiście, tylko tematycznie — jako, że opowieść dotyczy „zasiedlania” nowych mieszkań dopiero co oddanego do użytku osiedla warszawskiego. Typowe zatem sytuacje lokatorskie i sprawy współzycia mieszkańców. Sympatie, antypatie, a nawet aspiracje, oglądane „zezem”.

Reż. Stanisław Barań. W rolach głównych: **Bożena Dykiel** (na zdjęciu) i **Roman Wilhelm**.

NIEDZIELA — progr. I, godz. 20.15. Janusz Kidawa, twórca serialu „Białe tango” wyreżyserował film **JEST MI LEKKO** na podstawie scenariusza Andrzeja Mularczyka. To, w pierwotnej wersji, słuchowisko radiowe podejmuje temat rodzącego się uczucia między dwójmą młodych, ale już jakby ukształtowanych przez doświadczenia życia, ludzi. Ona — studentka, atrakcyjna i umiejąca swe zewnętrzne walory wykorzystywać

z tupelem, on — naznaczony chorobą i przymusową samotnością, przeto nadwrażliwy oraz pełen kompleksów. Przewidywane spotkanie z nią jest decydujące o losach obojga. Nie wiadomo jednak, czy zdecydować... Grają: **Renata Zarebska**, **Piotr Probosz**, **Leon Niemczyk**.

PONIEDZIAŁEK — progr. II, godz. 22.10. Znowu polski film TV, choć zrealizowany przez **Tadeusza Lenartowicza** na motywach opowiadania klasycy rosyjskiej prozy, **Aleksandra Kuprina**. **ŻELAZNA OBROZA** przedstawia życie wędrownych cyrkowców już w swojej scenierii galicyjskiego miasteczka. Osia intrygi jest tu antagonyzm dwóch ślacy, co doprowadza do walki, która bynajmniej nie należy do ustalonego z góry programu na arenie. W obsadzie m. in. **Joanna Rawik**, **Henryk Bista**, **Jerzy Furmanek**.

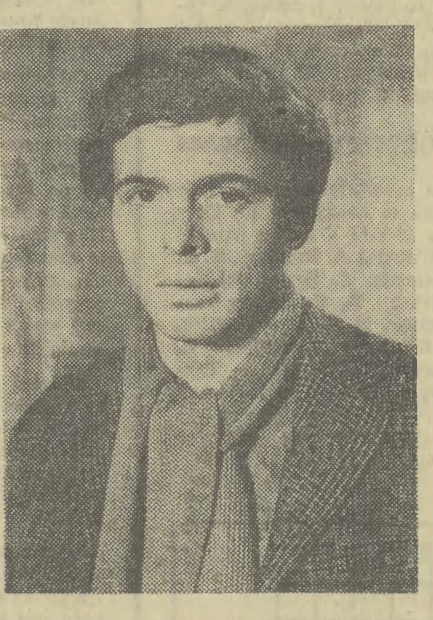
WTOREK — progr. I, godz. 20.15. Spółka znanych autorów najpopularniejszego ostatnio serialu czeskiego „Szpital na peryferiach”; scenarzysta — **Jaroslava Dietla** i reżysera **Jaroslava Dudka**, zaprezentuje nowy cykl (12 odcinków) pt. **KOBIETA ZA LADĄ**. Akcja filmu toczy się współczesnie na przestrzeni jednego roku, a każdy odcinek odpowiada kolejnym miesiącom z życia zawodowego i osobistego kobiet, zatrudnionych w wielkim Domu Handlowym. Zbiorowe i jednostkowe zdarzenia oraz przeżycia mają coś z klimatu „Szpitala na peryferiach”. Oczywiście, są postacie pierwsze i drugoplanowe. Tu łącznikiem całości, jak dr Sowa, staje się 33-letnia **Anna**. Grają: **I. Svorcova**, **I. Pietróvica**, **P. Ganciniec**, **V. Mensik** i in.

WTOREK — progr. II, godz. 21.45. Tym razem przeniesiemy się do Budapesztu z lat 30. Okres to szczytów. Wiadomo — ogólnowiatowy kryzys gospodarczy. Film **Evy Zsurs** (według powieści Tibora Deryego) ukazuje kontrasty egzystencji ludzi „z pozycją” społeczną i naukową oraz biedoty na terenie jednej kamienicy. Przy okazji spraw osobistych pojawia się wątek polityczny: fala faszystów w wydaniu węgierskim. Z bohaterami **ODPOWIEDZI** — profesorem uniwersytetu i rodziną robotniczą zetknęliśmy się w ciągu siedmiu wieczorów. Czyli urodzaj na serialu!

W filmie występują: **F. Besseneyi**, **K. Kuna**, **Mari Töröcsik** i in.

PIĄTEK — progr. I, godz. 20.30. **Andrzej Pastuszek** napisał opowiadanie, zaś **Mirosław Gronowski** zrobił z tego film **LATAWIEC**. Jest to fabularny debiut znanego dokumentalisty o fanatyku latańca przy pomocy lotni. Czyli uwspółcześniony mit Ikar. Dzieje się to w podgórskich plenerach i przynosi — nie tylko wiejskiej społeczności — sporo zaskoczeń. Mamy do czynienia i z problematyką moralną (przyjaźń) i swego rodzaju próbami charakterów, i sensacjami...

Wśród aktorów **LATAWCA** zobaczymy m. in. **Anię Chaitow**, **Jerzego Małatowskiego** (na zdjęciu), **Wiesława Golas**, **Bogusza Bilewskiego**.



teatry

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): S. Mrozek: Tango — 19.15. **MIANIATURA** (pl. Ducha 9): A. Strzelecki: Clowni — 19.30. **STARY** (Jagiellońska 1): W. Szekspira: Hamlet — 19. SCENA MAŁA (Sławowska 14): W. G. Bury: Edza — 19.15. **KAMERAN** (Skarbowa 2): G. Goldoni: Lęz — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6): W. Emancypantek — B. Prusa: Szaleństwa panny Magdaleny (cz. I) — 18. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): J. Drda: Igraszki diabła — 18. **MUZYCZNY** (Lubicz 48): J. Strauss: Baron cygański — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): J. Harasymowicz: Kasia z czełkady — 10. **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): S. Turkski: Wojna z babami — 18. **KAWIARNIA „RATU-SZOWA”** (Rynek Gł. 1): Kabaret „Kurlerek” — program „Czy pan zwariował?” — 22. **FILHARMONIA** (zwierzyniecka 17): W. W. W. (dzieci) — 11 i 18; „Festiwal Muzyki Brahmsa”, Wyk.: Ork. PFK p/d T. Strugały i W. Brodski (ZSRP). W progr.: konc. skrzypcowy, II symfonia — 18.30.

NIEDZIELA

BAGATELA: Szaleństwa panny Magdaleny (cz. II) — 18. **SCENA OPEROWA** w Teatrze im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1): S. M. S. Mrozek: Halka — 12. **MUZYCZNY**: **GROTESKA**, **KAWIARNIA „RATU-SZOWA”** (Kabaret), **FILHARMONIA** — **SOLSKIEGO**, **J. J. Zaborowski**: Tomcio Paluszek — 10; **Niezwykła przygoda** — 13 (sala Pałacu Młodzieży), **F. Schiller**: Intryga i miłość — 18. **SCENA MAŁA** — niecz. **SCENA OPEROWA** (Kielce): R. M. Gromski: Lona — 19.30.

SOBOTA

KIJÓW (Kraszkowska 34): Imperium kontratakuje (USA 12 lat) oraz film krótkometraż. — 13, 16, 19. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Znachor (pol. 12 lat) — 10, 14, 20, Zmory (pol. 18 lat) — 12, 16, Ukryty w słońcu (pol. 18 lat) — 18. **PASZA BELAKA**: Bajki — 12. Przygody malpki Nuki (radz. b.o.) — 13, Saturn — 3 (ang. 15 lat) — 10, 15, 17, 19. **PODWA-WELSKIE** (Komandosów 21): Lęk wysokości (USA 15 lat) — 15, 17. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 6): Iluzjon: film prod. ang. z cyklu „Iluzjon: film prod. ang. z cyklu „Mistrzowie kina — Antoni Asquith” — 18. **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 10): Zasady dominacji (USA 15 lat) — 16, 20 (pożegnanie z filmem), **Sprawa Kramera** (USA 15 lat) — 18. **SWIT MAŁA SALA**: Anno Domini 1572 (18 lat) — 14, 30, 17. **GLINA** (cz. 18 lat) — 19.30. **ŚWIATOWI DUZA SALA** (os. Na Skarpie 7): Filip z konopi (pol. b.o.) — 15, 30, 17, 19, 1941 (USA 15 lat) oraz film krótkometraż. — 19.30. **ŚWIATOWI MAŁA SALA**: Afera concord (wł. 15 lat) — 15, 17, 19. **SPINKS** (Majakowskiego 2): Imperium namienności (jap. 18 lat) — 16, 18, 20. **UGOREK** (os. Ugorek): Cztery pancerni i pies (pol. b.o.) — 15, Konwój (USA 15 lat) — 17, 19. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Gwieździe wojny (USA 12 lat) — 15, 45. **Węże smoka** (Hongkong, USA 18 lat) — 18, 20. **WANDA** (Waryńskiego 5): „1941” (USA 15 lat) oraz film krótkometraż. — 10, 12, 30, 15, 18, 20, 30. **WARSZAWA** (Stradom 15): Komandosi z Nawarony (ang. 15 lat) — 15, 45, 18, 20, 15. **WISŁA** (Gazowa 16): Dzieciostwo (ang. 18 lat) — 15, 17, 19. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 3): Włóczka (pol. 18 lat) — 10, 12, 15, 15, 45, 18, 20, 15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Czarny korsarz (wł. 15 lat) — 15, 30, 17, 45 (pożegnanie z filmem), **Korek** (wł. 18 lat) — 20. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegorzeczka 7): Jeździ starszy woj (NRD b.o.) — 15, **Niezwykła Sarah** (ang. 12 lat) — 17, 30, 15, 30.

ALWERNIA — Chemik: Agata i 7 koołurów (b.o.), **Zandarm** w Nowym Yorku (fr. b.o.), **KRZESZOWICE** — Nowości: Zabójstwo chińskiego maklera (USA 18 lat), **MYSLIENICE** — Wisła: Anna (węg. 15 lat), **Gwieździe wojny** (USA 12 lat), **NIEPOLOMICIE** — Bajki: Przeprowadzka (pol. 18 lat), **SKAWINA** — Piast: Karate po polsku (pol. 18 lat), **SŁOMNIKI** — Czar: Buffalo Bill i Indianie (USA 12 lat), **WIELICZKA** — Górnik: Powrót Mechaodzieli (jap. 12 lat), **Mężczyzna niepotrzebny** (pol. 18 lat).

SOBOTA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynna całą dobę), udziela inf. o dział. służby zdrowia, w tym również w zakresie zabezpieczenia medycznego w sobotę i niedziele.

CHIRURGICZNY — Kopernika 21; przyr. urazowe — Kopernika 18a, niecz. — Tryncka 11, **CHIRURGII DZIEC.** — Prądnicka 5, niecz. — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY**: sob., niecz. — Prądnicka 35, **UROLOGICZNY**: sob., niecz. — Grzegorzeczka 18, **OKULISTYCZNY**: Witkowskie, niecz. — Kopernika 38.

TYLKO W SOBOTE!

DZURNIE PRZYCHODNI I OSRODKI ZDROWIA: czynne (8-14), wizyty domowe — zgłaszanie (8-12).

SRODMIEŚCIE — (al. Pokoje 4) — tel. 11-83-96 (8-19), gabinet stomatol. (8-14), **Skawinska 8** — tel. 66-34-53; **Długa 38** — tel. 22-86-77; **Promienistych** — tel. 11-87-10; **Ulanów 29a**, tel. 11-33-33.

NOWA HUTA — (os. Jagiellońska 1) — tel. 48-26-26, (8-19), gabinet stomatol. (8-14), (os. Na Skarpie 1) — tel. 44-19-30; os. **Złoty Wiek** — tel. 48-20-70; os. **Wzgorza Kraszkowskie** — tel. 44-57-77, zgłaszanie wizyt dom. — tel. 44-17-70.

KROWDRAZA — (Wojtowska 3) — tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatol. (8-14), (Rusznikarska 7) — tel. 33-45-33; (os. Włódek) — tel. 37-07-40; al. **Kraszkowska 28a** — tel. 22-82-88.

PODGÓRZE — (Gen. Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatol. (8-14); (Teligi 8) — tel. 66-40-55; (Sławowska 27) — tel. 66-38-72; (Niemcewicz 3) — tel. 66-12-08; ul. **Na Kozłowie**, tel. 55-16-11.

WOJ. MIEJSKIE KRAKOWSKIE: **DZURNIE OSR. ZDROWIA**: (8-14), **Żerzmanowice**, **Skala**, **Głociszka**, **Iwanowice**, **Trzyciąż** — **Kłaj** **Dzielnia**, **Zabierzów**, **Krzyszowice**, **Alwernia**, **Czerlichów**, **Lisicki**, **Zielonki**, **Mogilany**, **Gdów**, **Siewpr**, **Palm**, **Wieliczka**, **Kocmyrzów**, **Nowe Brzesko**.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REGIONOWE: **Niepolomice** (pl. Zwycięstwa 8), **Skawina** (Buczka 2), **Myślenice** (Szpitalna 2a), **Sukowice** (Zdrowia), **Dobczyce** (Rynek 13), **Słomniki** (Kościuski 53), **Wieliczka** (Zamkowa 6).

SOBOTA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynna całą dobę), udziela inf. o dział. służby zdrowia, w tym również w zakresie zabezpieczenia medycznego w sobotę i niedziele.

CHIRURGICZNY — Kopernika 21; przyr. urazowe — Kopernika 18a, niecz. — Tryncka 11, **CHIRURGII DZIEC.** — Prądnicka 5, niecz. — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY**: sob., niecz. — Prądnicka 35, **UROLOGICZNY**: sob., niecz. — Grzegorzeczka 18, **OKULISTYCZNY**: Witkowskie, niecz. — Kopernika 38.

TYLKO W SOBOTE!

DZURNIE PRZYCHODNI I OSRODKI ZDROWIA: czynne (8-14), wizyty domowe — zgłaszanie (8-12).

SRODMIEŚCIE — (al. Pokoje 4) — tel. 11-83-96 (8-19), gabinet stomatol. (8-14), **Skawinska 8** — tel. 66-34-53; **Długa 38** — tel. 22-86-77; **Promienistych** — tel. 11-87-10; **Ulanów 29a**, tel. 11-33-33.

NOWA HUTA — (os. Jagiellońska 1) — tel. 48-26-26, (8-19), gabinet stomatol. (8-14), (os. Na Skarpie 1) — tel. 44-19-30; os. **Złoty Wiek** — tel. 48-20-70; os. **Wzgorza Kraszkowskie** — tel. 44-57-77, zgłaszanie wizyt dom. — tel. 44-17-70.

KROWDRAZA — (Wojtowska 3) — tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatol. (8-14), (Rusznikarska 7) — tel. 33-45-33; (os. Włódek) — tel. 37-07-40; al. **Kraszkowska 28a** — tel. 22-82-88.

PODGÓRZE — (Gen. Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatol. (8-14); (Teligi 8) — tel. 66-40-55; (Sławowska 27) — tel. 66-38-72; (Niemcewicz 3) — tel. 66-12-08; ul. **Na Kozłowie**, tel. 55-16-11.

WOJ. MIEJSKIE KRAKOWSKIE: **DZURNIE OSR. ZDROWIA**: (8-14), **Żerzmanowice**, **Skala**, **Głociszka**, **Iwanowice**, **Trzyciąż** — **Kłaj** **Dzielnia**, **Zabierzów**, **Krzyszowice**, **Alwernia**, **Czerlichów**, **Lisicki**, **Zielonki**, **Mogilany**, **Gdów**, **Siewpr**, **Palm**, **Wieliczka**, **Kocmyrzów**, **Nowe Brzesko**.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REGIONOWE: **Niepolomice** (pl. Zwycięstwa 8), **Skawina** (Buczka 2), **Myślenice** (Szpitalna 2a), **Sukowice** (Zdrowia), **Dobczyce** (Rynek 13), **Słomniki** (Kościuski 53), **Wieliczka** (Zamkowa 6).

SOBOTA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynna całą dobę), udziela inf. o dział. służby zdrowia, w tym również w zakresie zabezpieczenia medycznego w sobotę i niedziele.

CHIRURGICZNY — Kopernika 21; przyr. urazowe — Kopernika 18a, niecz. — Tryncka 11, **CHIRURGII DZIEC.** — Prądnicka 5, niecz. — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY**: sob., niecz. — Prądnicka 35, **UROLOGICZNY**: sob., niecz. — Grzegorzeczka 18, **OKULISTYCZNY**: Witkowskie, niecz. — Kopernika 38.

TYLKO W SOBOTE!

DZURNIE PRZYCHODNI I OSRODKI ZDROWIA: czynne (8-14), wizyty domowe — zgłaszanie (8-12).

SRODMIEŚCIE — (al. Pokoje 4) — tel. 11-83-96 (8-19), gabinet stomatol. (8-14), **Skawinska 8** — tel. 66-34-53; **Długa 38** — tel. 22-86-77; **Promienistych** — tel. 11-87-10; **Ulanów 29a**, tel. 11-33-33.

NOWA HUTA — (os. Jagiellońska 1) — tel. 48-26-26, (8-19), gabinet stomatol. (8-14), (os. Na Skarpie 1) — tel. 44-19-30; os. **Złoty Wiek** — tel. 48-20-70; os. **Wzgorza Kraszkowskie** — tel. 44-57-77, zgłaszanie wizyt dom. — tel. 44-17-70.

KROWDRAZA — (Wojtowska 3) — tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatol. (8-14), (Rusznikarska 7) — tel. 33-45-33; (os. Włódek) — tel. 37-07-40; al. **Kraszkowska 28a** — tel. 22-82-88.

PODGÓRZE — (Gen. Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatol. (8-14); (Teligi 8) — tel. 66-40-55; (Sławowska 27) — tel. 66-38-72; (Niemcewicz 3) — tel. 66-12-08; ul. **Na Kozłowie**, tel. 55-16-11.

WOJ. MIEJSKIE KRAKOWSKIE: **DZURNIE OSR. ZDROWIA**: (8-14), **Żerzmanowice**, **Skala**, **Głociszka**, **Iwanowice**, **Trzyciąż** — **Kłaj** **Dzielnia**, **Zabierzów**, **Krzyszowice**, **Alwernia**, **Czerlichów**, **Lisicki**, **Zielonki**, **Mogilany**, **Gdów**, **Siewpr**, **Palm**, **Wieliczka**, **Kocmyrzów**, **Nowe Brzesko**.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REGIONOWE: **Niepolomice** (pl. Zwycięstwa 8), **Skawina** (Buczka 2), **Myślenice** (Szpitalna 2a), **Sukowice** (Zdrowia), **Dobczyce** (Rynek 13), **Słomniki** (Kościuski 53), **Wieliczka** (Zamkowa 6).

co-gdzie-kiedy?

14, 15 MAJA 1983 R.

BONIFACEGO, ZOFII

BIEC KORONNY I ZBROJOWY (nieczynny), **MUZEOUM KATEDRALNE** (10-15), Wystawa „WAWEL ZAGINIONY” (10-15,30), **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWIEN ZYGMUNTA** (9-15), niedz. (12-15), **MUZEUM W PIESKOWIE**, **SKAŁE** (Ojcowo): (10-15,30), **MUZEOUM W I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawy „Lenin w Polsce” oraz „Lenin, jego idee w grafice i medalierstwie” (10-17 wst. wol.), niedz. (10-15, wst. wol.), **DOM LENINA** (Kr. Jądwi 4): Wystawy: „Mieszkanie Lenina”, „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej”, „O 30-letniemu nowemu wiekowi” (grafika J. Piotrowskiego) (9-15, wst. wol.), **FRAN. PRZYRODNICZE** (Sławowska 3): Wystawa „Współczesna fauna polska” (10-13, wst. wol.), **MUZ. ETNOGRAFICZNE** (P. Wolnica 1): Wystawa „Polska kultura ludowa” (niecz.), **MUZ. HISTORYCZNE: KRZYSZTOFOR** (Rynek Gł. 35): Wyst. „Z dzieł i kultury Krakowa” (niecz.), **FRAN. SZKANSKA** 4: (niecz.), **BOMORSKA** 2: Wystawa „Mieczystwo i walka Polaków w latach 1939-45” (niecz.), **JANA 12** (niecz.), **GOLEBIA** 4: Wystawa „Odcienie Introligatorska R. Jahody” (niecz.), **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dzieł i kultury Żydów” (9-15), **MUZEOUM „ARCHEOLOGICZNE** (Polska 3): (14-18), niedz. (11-14), **MUZ. NARODOWE: SURIENNICZE** (Galeria polskiej sztuki XIX w.): (10-15), **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczęśliwi 9): (Galeria polskiej sztuki do 1764 r.): (10-15), **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria pol. sztuki XX w. (niecz.), **MUZEOUM „RYDLÓWKA”** (Tetmajera 20): Wystawa „Folklor wsi podkrakowskiej” (11-15), niedz. (niecz.), **SALON TPSP** (pl. Szczęśliwi 9): (10-17), **SALON TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): Wyst. malarstwa A. Słwieckiego (10-17), **BWA** (pl. Szczęśliwi 3a): Wystawy: „K. Szymanowski i jego czasy” oraz „Koncert polski” (11-18), **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIKA**: (11-19), niedz. (11-15), **GALERIA** (11-19), niedz. (niecz.), **KLUB MPiK** (N. Huta, pl. Centralny): **CZYTELNIKA**: (10-20), niedz. (niecz.), **GALEERIA**: Wystawa prac Zenona Idzikowskiego (10-20), niedz. (niecz.), **KOPALNIA SOLI** (Wieliczka): (8-17), **MUZEOUM ZUP KRAKOWSKICH** (Wieliczka): (8-17).

22-33. Podstaje KPR: Rynek Podgórski 21, tel. 66-29-50, Prokocim (ul. Teligi 6), tel. 65-51-90, Lotnisko (Balice), tel. 11-90-25, Nowa Huta, tel. 44-22-22, 44-17-70, Krowdraz — 37-36-37, 37-38-29, Krzeszowice — tel. 69, Żerzmanowice, tel. 48, Proszowice, tel. 9, Myślenice, tel. 999, Skawina (ul. 9, Wieliczka — tel. 9 i 22-33-54, Niepolomice — tel. 198, Elcietkowice — tel. (Iwanowice 6) oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali.

pol. melomana (stereo), 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Ostatnie takie wesele, 17.30 Spotk. z A. Zaucha, 18.00 Co niesie dzień, 18.30 Literatura i obyczaje, 19.00 „Co jest grane?” (stereo), 19.30 Wieczór w Filh. (stereo) — 37, Org. Muz. w Ascone, 20.30 Gwiazdy śmieje, 21.00 Klub Stereo, 22.30 Fakty dnia, 22.40 Studio Stereo zaprasza.

NIEDZIELA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 5.00, 7.00, 8.00, 9.00, 11.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 23.00.

apteki

INFORMACJA APTECZNA — tel. 11-07-68 (8-15), niedz. (niecz.).

Dzyszy całą dobę pełnia apteki: Rynek Gł. 42, Długa 38, Krakowska 1, N. Huta; os. Centrum A i os. Centrum C.

MYSLIENICE (Rynek 10)

SKAWINA (Sławowska 5)

PROSZOWICE (al. Maja 8)

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) oraz Alwernia Gdów Dobczyce, Krzeszowice Niepolomice Sukowice, Słomniki, Skala.

inne

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16-23)

SPOLUDZIELCZY PUNKT PEDAGOGICZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 22-25-66 i 22-95-78 (15.00-23.30), niedz. (7.30-23.00). Punkt kardiologiczny (nieczynny).

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT” (al. Pokoje 8) — tel. 48-00-34 (8-22), niedz. (10-18), **ZEBLUSKA KRAKOWSKA** (tel. 22-65-55, 22-18-50, 22-57-55) Rejsy statkiem po Wiśle do Bieleń: sob. niedz. (9-18 co godzinie).

PROGRAM II

DZIENNIKI: 7.



ROZMARYN — listki rozarte w palcach wydzia...
SZALWIA — jest zdrowa, lagodna i aromaty...

Przyprawy w naszej kuchni (4)



podaje po raz 361. WOJCIECH MACHNICKI

126 napraw „fiata 126p”

Taki tytuł nosić będzie książka, która jeszcze w br. ukaże się na rynku nakładem Wydawnictwa Komunikacji i Łączności...

Publikacja wydana zostanie w niespotykanej dotychczas w naszym kraju formie...

Skąd wziąć się pomysł „126 napraw „fiata 126p”? Jak mi powiedział B. Suchecki...

Publikacja wydana zostanie w niespotykanej dotychczas w naszym kraju formie...

Skąd wziąć się pomysł „126 napraw „fiata 126p”? Jak mi powiedział B. Suchecki...

Publikacja wydana zostanie w niespotykanej dotychczas w naszym kraju formie...

Skąd wziąć się pomysł „126 napraw „fiata 126p”? Jak mi powiedział B. Suchecki...

Publikacja wydana zostanie w niespotykanej dotychczas w naszym kraju formie...

Skąd wziąć się pomysł „126 napraw „fiata 126p”? Jak mi powiedział B. Suchecki...

Publikacja wydana zostanie w niespotykanej dotychczas w naszym kraju formie...

Skąd wziąć się pomysł „126 napraw „fiata 126p”? Jak mi powiedział B. Suchecki...

Publikacja wydana zostanie w niespotykanej dotychczas w naszym kraju formie...

Skąd wziąć się pomysł „126 napraw „fiata 126p”? Jak mi powiedział B. Suchecki...

Publikacja wydana zostanie w niespotykanej dotychczas w naszym kraju formie...

tamy, że jak wszystkie ziola zielone, szczyplone (dokładnie umyte) kroimy nożem ze stali nierdzewnej...

W Japonii jest w sprzedaży już od października 1982; 30,000 adapterów w ciągu kilku tygodni.

Compact to rewolucja. Ten wielki postęp w porównaniu z zapisem rowkowym (bezpośrednim) osiągnięto dzięki zastosowaniu zapisu numerycznego (zakodowanego).

W Japonii jest w sprzedaży już od października 1982; 30,000 adapterów w ciągu kilku tygodni.

Compact to rewolucja. Ten wielki postęp w porównaniu z zapisem rowkowym (bezpośrednim) osiągnięto dzięki zastosowaniu zapisu numerycznego (zakodowanego).

W Japonii jest w sprzedaży już od października 1982; 30,000 adapterów w ciągu kilku tygodni.

Compact to rewolucja. Ten wielki postęp w porównaniu z zapisem rowkowym (bezpośrednim) osiągnięto dzięki zastosowaniu zapisu numerycznego (zakodowanego).

W Japonii jest w sprzedaży już od października 1982; 30,000 adapterów w ciągu kilku tygodni.

Compact to rewolucja. Ten wielki postęp w porównaniu z zapisem rowkowym (bezpośrednim) osiągnięto dzięki zastosowaniu zapisu numerycznego (zakodowanego).

W Japonii jest w sprzedaży już od października 1982; 30,000 adapterów w ciągu kilku tygodni.

Compact to rewolucja. Ten wielki postęp w porównaniu z zapisem rowkowym (bezpośrednim) osiągnięto dzięki zastosowaniu zapisu numerycznego (zakodowanego).

W Japonii jest w sprzedaży już od października 1982; 30,000 adapterów w ciągu kilku tygodni.

Compact to rewolucja. Ten wielki postęp w porównaniu z zapisem rowkowym (bezpośrednim) osiągnięto dzięki zastosowaniu zapisu numerycznego (zakodowanego).

W Japonii jest w sprzedaży już od października 1982; 30,000 adapterów w ciągu kilku tygodni.

Compact to rewolucja. Ten wielki postęp w porównaniu z zapisem rowkowym (bezpośrednim) osiągnięto dzięki zastosowaniu zapisu numerycznego (zakodowanego).

W Japonii jest w sprzedaży już od października 1982; 30,000 adapterów w ciągu kilku tygodni.

Compact to rewolucja. Ten wielki postęp w porównaniu z zapisem rowkowym (bezpośrednim) osiągnięto dzięki zastosowaniu zapisu numerycznego (zakodowanego).

W Japonii jest w sprzedaży już od października 1982; 30,000 adapterów w ciągu kilku tygodni.

Compact to rewolucja. Ten wielki postęp w porównaniu z zapisem rowkowym (bezpośrednim) osiągnięto dzięki zastosowaniu zapisu numerycznego (zakodowanego).

W Japonii jest w sprzedaży już od października 1982; 30,000 adapterów w ciągu kilku tygodni.

Compact to rewolucja. Ten wielki postęp w porównaniu z zapisem rowkowym (bezpośrednim) osiągnięto dzięki zastosowaniu zapisu numerycznego (zakodowanego).

W Japonii jest w sprzedaży już od października 1982; 30,000 adapterów w ciągu kilku tygodni.

JAK ZBIERAĆ I PRZECHOWYWAĆ ZIOŁA? Wszelkie ziola zbieramy wtedy, gdy są idealnie suche, nie może na nich być ani rosy, ani wody deszczowej...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

JAK ZBIERAĆ I PRZECHOWYWAĆ ZIOŁA? Wszelkie ziola zbieramy wtedy, gdy są idealnie suche, nie może na nich być ani rosy, ani wody deszczowej...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

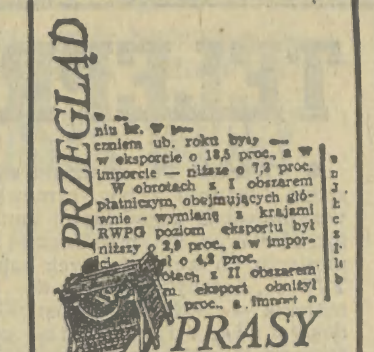
Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...

Ziola aromatyczne, świeżo zerwane lub suszone, stanowią prastare przyprawy kuchenne. Bez nich nie do pomysłienia byłaby kuchnia orientalna, również kuchnia francuska...



PRZEGLĄD

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

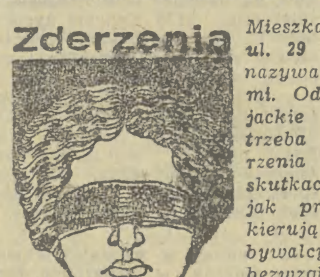
Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...

Przeгляд - przegląd techniczny, recenzje sprzętu, informacje o nowościach...



Zderzenia

Mieszkanca takie jak to przy ul. 29 Listopada w Krakowie nazywa się prosto meliną. Odbijają się w nich pięknie liście, awantury — trzeba jednak dopiero wydarzenia tragicznego w swoich skutkach, by wymusił sobie jak prymitywnym odruchami kierują się ich mieszkańcy i bywalcy, jak bardzo bywały bezużyteczni.

Bracia postanowili odpocząć przy boku swoich towarzyszek. Marian Mazur położył się do łóżka z Cecylią K., a Mieczysław z Józefą W. znaleźli miejsce na podłodze. Po kilkunastu minutach ten specyficzny układ nie przypadł do gustu Marianowi Mazurowi. Kategorycznie zażądał aby brat opuścił mieszkanie.

Mieczysław Mazur począł się żądaniem brata obrażony. Błyskawicznie skoczył na łóżko i zaczął okładać brata pięściami, uderzył jego głowę o ścianę. W końcu chwycił stojącą na stole butelkę i tak długo bił nią M. Mazura, aż w końcu szkło się rozbiło. Napastnik szukał jeszcze sielkierzy chcąc nią dokonać zbrodniczego dzieła, ale nie znalazł tego niebezpiecznego narzędzia.

Są już znane wyniki ekspertyzy przeprowadzonej przez Wydział Kryminalistyki KW MO w Krakowie. Na butelce po winie (tej którą Mieczysław Mazur zadawał bratu śmiertelne rany) odkryto ślady linii papilarnych pochodzące z lewej ręki Mieczysława Mazura; z lewej, gdyż podejrzany o zabójstwo jest leworęczny.

Milicja oprócz zeznań dwóch kobiet, wyników ekspertyzy kryminalistycznych i lekarskich, rozprządza...
Smierć w melinie

Jeżeli chodzi o repertuar wylosowany 1 marca, to jest on na razie ograniczony do trzystu tytułów, z których 40 proc. stanowi muzyka klasyczna, 60 proc. muzyka lekka i nie są to żadne nowości, a bestsellery ostatnich lat: „Cztery pory roku”, „Bolero”, „Karajan”, „Na perskim rynku”, Mozart, Czajkowski.

W tym samym wieku co Frederik jest Felipe, syn hiszpańskiego króla Juana Carlosa. 14 letni infant chodził w Madrycie do katolickiej szkoły „Nostra Senora des Rosales”. Popodniemami uczy się trzech obcych języków. Między treningami karate i piłką nożną chłopak spędza długie chwile w znanym pierwszym pułku piechoty.

W trzecim kraju Beneluxu — Talandii wszystkie oczy skierowane są na królewskiego małżonka Clausa. Z powodu silnej depresji psychicznej od wielu miesięcy pozostaje w odosobnieniu pod troskliwą opieką lekarzy psychiatrów. Ciężki los nie tylko dla jego żony królowej Beatrix, ale i dla ich trojga dzieci, zwłaszcza dla następcy tronu, 15 letniego Wilhelma Alexandra, który urodził się jako pierwszy chłopiec w rodzinie królewskiej od 100 lat.

W tym samym wieku co Frederik jest Felipe, syn hiszpańskiego króla Juana Carlosa. 14 letni infant chodził w Madrycie do katolickiej szkoły „Nostra Senora des Rosales”. Popodniemami uczy się trzech obcych języków. Między treningami karate i piłką nożną chłopak spędza długie chwile w znanym pierwszym pułku piechoty.

W tym samym wieku co Frederik jest Felipe, syn hiszpańskiego króla Juana Carlosa. 14 letni infant chodził w Madrycie do katolickiej szkoły „Nostra Senora des Rosales”. Popodniemami uczy się trzech obcych języków. Między treningami karate i piłką nożną chłopak spędza długie chwile w znanym pierwszym pułku piechoty.

W tym samym wieku co Frederik jest Felipe, syn hiszpańskiego króla Juana Carlosa. 14 letni infant chodził w Madrycie do katolickiej szkoły „Nostra Senora des Rosales”. Popodniemami uczy się trzech obcych języków. Między treningami karate i piłką nożną chłopak spędza długie chwile w znanym pierwszym pułku piechoty.

W tym samym wieku co Frederik jest Felipe, syn hiszpańskiego króla Juana Carlosa. 14 letni infant chodził w Madrycie do katolickiej szkoły „Nostra Senora des Rosales”. Popodniemami uczy się trzech obcych języków. Między treningami karate i piłką nożną chłopak spędza długie chwile w znanym pierwszym pułku piechoty.

W tym samym wieku co Frederik jest Felipe, syn hiszpańskiego króla Juana Carlosa. 14 letni infant chodził w Madrycie do katolickiej szkoły „Nostra Senora des Rosales”. Popodniemami uczy się trzech obcych języków. Między treningami karate i piłką nożną chłopak spędza długie chwile w znanym pierwszym pułku piechoty.

W tym samym wieku co Frederik jest Felipe, syn hiszpańskiego króla Juana Carlosa. 14 letni infant chodził w Madrycie do katolickiej szkoły „Nostra Senora des Rosales”. Popodniemami uczy się trzech obcych języków. Między treningami karate i piłką nożną chłopak spędza długie chwile w znanym pierwszym pułku piechoty.

W tym samym wieku co Frederik jest Felipe, syn hiszpańskiego króla Juana Carlosa. 14 letni infant chodził w Madrycie do katolickiej szkoły „Nostra Senora des Rosales”. Popodniemami uczy się trzech obcych języków. Między treningami karate i piłką nożną chłopak spędza długie chwile w znanym pierwszym pułku piechoty.

W tym samym wieku co Frederik jest Felipe, syn hiszpańskiego króla Juana Carlosa. 14 letni infant chodził w Madrycie do katolickiej szkoły „Nostra Senora des Rosales”. Popodniemami uczy się trzech obcych języków. Między treningami karate i piłką nożną chłopak spędza długie chwile w znanym pierwszym pułku piechoty.

W tym samym wieku co Frederik jest Felipe, syn hiszpańskiego króla Juana Carlosa. 14 letni infant chodził w Madrycie do katolickiej szkoły „Nostra Senora des Rosales”. Popodniemami uczy się trzech obcych języków. Między treningami karate i piłką nożną chłopak spędza długie chwile w znanym pierwszym pułku piechoty.